NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 178 (2719). Wilno, Sobota 8 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

LITWA a pakt wschodni.

Nasza urzędowa agencja podała onegdaj wiadomość o zawarciu w Londynie pomiędzy Litwą a Z.S.S.R. „konwencji analogicznej do zawartych w dn. 3 i 4 bm. przez szereg państw w sprawie ustalenia pojęcia „napastnika". Nie jest ta wiadomość dostatecznie jasna, bowiem nie wynika z niej czy Litwa przystąpiła do konwencji „sąsiedzkiej", t. zn. zamkniętej z dn. 3 bm., czy też do ogólnej z dn. 4 bm. otwartej dla każdego innego państwa, czy do obu jednocześnie.

Kwestja jest o tyle ciekawą, że Litwa bezpośrednio z Sowietami nie sąsiaduje, udział więc jej w konwencji Nr. 1 nie jest — formalnie rzecz biorąc — uzasadniony. Z drugiej znów strony z depeszy „Pata" wygląda rzecz tak, że Litwa nie przystąpiła do konwencji Nr. 2, lecz zawarła z Z. S. S. R. coś wprawdzie „analogicznego" do niej, lecz zarazem coś odrębnego.

Oczywiście, najważniejszem jest to, że Litwa ustalone w obu konwencjach określenie „napastnika" przyjęła. W tem jednak odstrychnięciu się jej, od reszty sygnatarjuszów w zawarciu odrębnej z Z. S. S. R. konwencji tkwią jakieś racje i motywy, warte rozpoznania.

Niestety, posiadamy w tej chwili bardzo mało danych, aby te motywy móc ustalić. Zdaniem jednego z dobrze zazwyczaj poinformowanych korespondentów niemieckich w Kownie, Litwa sądzi, iż zawarcie tych konwencyj nie przesądza sprawy, ponieważ Konferencja Rozbrojeniowa może kiedyś przyjąć inną formułę dla określenia napastnika, co przekreśli realną wartość formuły przyjętej w londyńskich konwencjach. Pogląd mało przekonywujący, gdyż solidarne stanowisko kilkunastu państw zaciąży może na konferencji tak silnie, iż przyjęcie innej formuły okaże się niemożliwe. Zresztą jakież nadzieje można pokładać na Konferencję Rozbrojeniową, która znajduje się w agonji, a jej prezes rozpoczyna zabawną wędrówkę po stolicach, sądząc że od poszczególnych rządów osiągnie to, czego nie można było od nich uzyskać, wtedy, kiedy te rządy były zebrane w jednej sali konferencyjnej?

Korespondent niemiecki podaje dwie inne racje rezerwy litewskiej. Jedna — to niechęć udziału w polityczniej umowie wspólnie z Polską, druga — chęć pozostania na boku w kombinacjach, które mają charakter przeciwstawiania się jednej grupy państw blokowi innych (?) Ale najbardziej niepokoi Kowno — według tegoż korespondenta—utrwalenie pokojowych stosunków pomiędzy Polską i Sowietami, z czego wynikać ma „rozluźnienie podstawy dotychczasowej politycznej przyjaźni litewsko-sowieckiej". W Kownie stawiają dziś pytanie, czy w przyszłości zainteresowanie Sowietów najważniejsze mi problemami litewskiemi nie dozna osłabienia, wyraźnie mówiąc — czy Sowiety nie zaniechają popierania tezy litewskiej w sprawie wileńskiej.

O tem „popieraniu" niewiele było w ostatnich latach wiadomo. Musiało jednak istnieć, skoro możliwość jego utracenia wzbudza niepokój. Jednocześnie i z innej strony, z zachodu, pojawiają się wieści dość dziwne. P. Jacques Kayser, znany radykał francuski, pisząc o odprężeniu polsko-niemieckiem zauważa iż byłoby niezmiernie ciekawem przekonać się ile jest prawdy, a ile oszustwa w projektach, kolportowanych przez otoczenie p. Alfreda Rosenberga. Projekty te polegają na skompensowaniu Polski za oddanie Pomorza Niemcom przez udzielenie jej wylotu na morze Bałtyckie poprzez Kłajpedę w sfederowanej (z kim?) Litwie, oraz na morze Czarne — przez sfederowaną (z kim?) Ukrainę.

Stara historja, znana jeszcze z czasów Stresemanna, powtarza się znów w nowej wersji, jeżeli p. Kayser zwyczajem publicystów francuskich czegoś nie naplątał. Jednakże może to wszystko być nieprzyjemne dla Litwy. Przyjaciele skłonni są w pewnej chwili zdradzić za misę soczewicy. Czy nie warto się zreflektować?

Potraktowanie sprawy Bessarabji w konwencji londyńskiej przez Sowiety i Rumunję jest ciekawym precedensem dla sprawy polsko-litewskiej. Zasadnicza rozbieżność stanowiska co do Bessarabji nie przeszkodziła obu tym państwom wejść na drogę unormowania bieżących stosunków. Sądzimy, że podobna metoda zastosowana do sprawy polsko-litewskiej, przyniosłaby stronom znacznie większe i trwalsze obopólne korzyści niż uprawiana przez Litwę polityka stawiania na niepewnego „przyjaciela".

Testis.

Przewaga tezy angielskiej na konferencji.

Obradować — choćby nie było szans na porozumienie.

Wczoraj na podkomisji monetarnej konferencji ekonomicznej w Londynie przyjęty został po gorącej dyskusji wniosek angielskiego kanclerza skarbu Chamberlaina, aby pomimo niemożności usunięcia różnicy zdań w sprawie rozejmu walutowego, kontynuować pracę podkomisji w niezmniejszonym zakresie. Wniosek został przyjęty 25 głosami przeciwko 15 w których imieniu francuski minister skarbu Bonnet i rumuński Madgearu proponowali zawieszenie prac podkomisji z wyjątkiem kwestji zadłużenia.

Następnie Polska, Holandja, Szwajcarja, Austrja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Belgja, Niemcy, Jugosławja, Włochy, Bulgarja i Litwa wypowiedziały się za wnioskiem rumuńsko-francuskim zaś Indje, Portugalja, Norwegja, Szwecja, Danja, Argentyna, Australja, Ekwador i Japonja wypowiedziały się za wniosk. Chamberlaina. — Deklaracje polska, wypowiadające się za wnioskiem ministra Madgearu złożył w imieniu delegacji polskiej radca Mohl.

Ten wynik obrad podkomisji jest niezwykle znamienny i wskazuje na zdecydowaną wolę Wielkiej Brytanji utrzymania konferencji w najszerszych ramach.

St. Zjedn. a sprawy rozbrojeniowe

Norman Davis nie wróci prędko do Europy.

PARYŻ. (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, iż Norman Davis nie powróci do Europy przed wrześniem. Rząd Stanów Zjednoczonych nie uważa, w obecnie wytworzonych warunkach politycznych, za celowe brać oficjalnie udział w dyskusji rozbrojeniowej.

„Ratowanie" Prus Wschodnich.

BERLIN, (Pat). Królewiecka „Preussische Zeitung" donosi, że nowy plan pomocy dla Prus Wschodnich, zatwierdzony przez kanclerza Hitlera, przewiduje m. in., iż w okręgach przemysłowych mają być utworzone filje zakładów przemysłowych, mających swą siedzibę w Rzeszy oraz przeniesione mają być przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego. Chodzi tu przedewszystkiem o przemysł metalurgiczny i tekstylny. Robotnicy tych fabryk mają być osadzeni równocześnie na roli. Projekt rządowy zapowiada rozbudowę istniejących i utworzenie nowych dróg komunikacji wodnej. Zakłady przemysłowe w Prusach Wschodnich otrzymają na szereg dni zgóry zamówienia ze strony instytucyj użyteczności publicznej Rzeszy. Z inicjatywy kanclerza uniwersytet królewiecki ma być rozszerzony i przekształcony na niemiecką wszechnicę narodową.

Rokowania o zawarcie konkordatu.

BERLIN, (Pat). „Deutsche Allgemaine Zeitung" donosi że bawiący w Rzymie wicekanclerz Papen otrzymał przez kurjera nowe instrukcje z Berlina w sprawie dalszych rokowań o konkordat z Watykanem. Zdaniem dziennika, rokowania potrwają jeszcze jakiś czas, mimo, że różnica zdań między obu stronami w kwestjach zasadniczych już przestała istnieć.

Traktat przyjaźni handlowy i konsularny pomiędzy Polską i St. Zjedn.

WARSZAWA, (Pat). W Dzienniku Ustaw z dn. 7 lipca ogłoszony został traktat przyjaźni, handlowy i praw konsularnych między Polską a Stanami Zjednoczonemi A. P. Jednocześnie opublikowano oświadczenie rządowe w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego traktatu. Traktat przyjaźni ze wszystkiemi jego postanowieniami wchodzi w życie dn. 9 bm. i pozostawać będzie w mocy w ciągu 1 roku.

W dziedzinie prawa spadkowego traktat postanawia, że spadkobierca będzie miał prawo w okresie 3 lat zlikwidować i wycofać spadek bez ograniczeń i bez przeszkód.

Katastrofa samolotowa.

Jeden zabity, dwóch rannych.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godzinie 2.50 w nocy pod Grodziskiem Mazowieckiem spadł samolot wojskowy Focker 7. W samolocie znajdowało się 4 wojskowych, których szeregowiec Tadeusz Piotrowski poniósł śmierć na miejscu, por. obserwator Cumpft i plutonowy Haneck doznali licznych obrażeń, pilot kapral Paszkowski wyszedł bez szwanku. Pogotowie 1 p. lotn. przewiozło rannych do Warszawy.

Powódź w Stanisławowskiem.

Dniestr przybrał ponad 2 metry.

STANISŁAWÓW, (Pat). Trwające od szeregu dni opady deszczowe spowodowały liczne wezbrania rzek i potoków górskich na terenie całego województwa stanisławowskiego. W wielu miejscach rzeki wylały.

Sytuacja w piątek w południe przedstawiała się następująco:

POWIAT KOŁOMYJA. Woda na Prucie podniosła się o 3 m. 30 cm. ponad normalny poziom, zalewając niżej położone pola. Wylew rzeki powstał po południu. Wody Prutu obrywają brzegi w dalszym ciągu. Wezbrały również dopływy Prutu w kilku miejscach. Komunikacja kołowa jest chwilowo przerwana.

KOSÓW. Stan wody na Czeremoszu Czarnym podniósł się o 1 m. 60 cm. ponad normalny Most na Rybnicy między Sokołowem a Jaworowem został zniesiony Komunikacja kołowa w kilku miejscach przerwana.

POW. ŚNIATYŃ. Na Prucie i Czeremoszu Czarnym wody przybrały ponad stan normalny o 1 m. 60 cm. Woda stale przybiera. Stan wody na rzekach Sukieli i Świece podniósł się o 1 m. 30 cm.

W KAŁUSZU I ŁOMNICY woda przybrała o 1 m. 69 cm. Most w Patarowe jest zagrożony. Pod Mikulczynem (pow. Nadwórna) woda zalała 12 domów. Elektrownia w Mikulczynie jest nieczynna.

W POW. STANISŁAWOWSKIM wezbrała Bystrzyca. Na przedmieściu Stanisławowa kilka ulic zostało zalanych wodą.

W POW. STRYJSKIM również wezbrały rzeki. Stan wody na Dniestrze podniósł się o 2 m. 18 cm. ponad normalny poziom.

Droga ze Stanisławowa do Kołomyji jest zalana w niektórych miejscach. Na wszystkich zagrożonych odcinkach czuwają oddziały policji razem z ludnością.

Mattern żyje.

Lądował w okolicach morza Beringa.

LONDYN. (Pat). Otrzymano tu wiadomość z Moskwy, iż zaginiony lotnik amerykański Mattern znajduje się w miejscowości Anadirczutka, w północnej Syberji, w okolicach morza Beringa. Jak wiadomo, Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku Alaski 22 czerwca i od tej pory nie było o nim żadnych wiadomości.

Trocki zostanie przywrócony do łaski?

PARYŻ, (Pat). „Le Concorde" donosi z Moskwy, nie podając źródeł informacyj, iż prezes Gosbanku Szajman w ciągu kilkakrotnych odwiedzin Konstantynopola dążył do pogodzenia Trockiego ze Stalinem. Wysiłki jego zdaje się doprowadziły do porozumienia i Trocki ma powrócić do Związku Sowieckiego przed końcem roku bieżącego. Obecnie poszukuje się formuły komunikatu, zawiadamiającego o powrocie Trockiego, któraby nie wprowadziła nowych zadrażnień między Stalinem a Trockim.

Owacja dla P. Prezydenta.

GDYNIA. (Pat). Wczoraj podczas przechadzki p. Prezydenta Mościckiego na Helu publiczność zgotowała Mu samorzutnie owację. Jedna dziewczynka wręczyła p. Prezydentowi wiązankę kwiatów. Dziś p. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził Rozewie.

P. premjer Jędrzejewicz u króla Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). Premjer Vaida Voevod przyjął w piątek w południe p. premjera Jędrzejewicza. W rozmowie poruszono szereg zagadnień aktualnych. Następnie p. premjer Jędrzejewicz przyjęty był na audjencji przez króla i zatrzymany przez niego na śniadaniu, w którem wzięli również udział: premjer Vaida Voevod, obecni w stolicy ministrowie oraz poseł Rzeczypospolitej Arciszewski.

Bankiet u premjera.

BUKARESZT. (Pat). Premjer Vaida—Voevod wydał wieczorem bankiet na cześć premjera Jędrzejewicza, który odlatuje w sobotę rano samolotem do Warszawy. Dzienniki komentują wizytę premjera Jędrzejewicza jako dowód serdecznej ścisłej współpracy polsko-rumuńskiej.

Min. Koc na przyjęciu u Mac Donalda.

LONDYN. (Pat). Premjer Mac Donald podejmował śniadaniem kilku szefów delegacyj, a w ich gronie i szefa delegacji polskiej wiceministra Koca. Odjazd wiceministra Koca do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Radek gościem redaktora „Gazety Polskiej".

WARSZAWA. (Pat). Naczelny redaktor „Gazety Polskiej" płk. Bogusław Miedziński podejmował w dniu 7 bm. śniadaniem w salonach Klubu Towarzyskiego przybyłego wczoraj z Moskwy wybitnego polityka i publicystę sowieckiego p. Karola Radka.

Na śniadaniu obecni byli pp.: wiceminister spraw zagranicznych Szembek, poseł ZSRR Antonow-Owsiejenko naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. min. Tadeusz Schaetzel, naczelnik wydziału prasowego MSZ Wacław Przesmycki, były minister Ignacy Matuszewski, dyrektor naczelny P. A. T. Konrad Libicki, redaktor naczelny P. A. T. Mieczysław Obarski, korespondent moskiewski P. A. T. i „Gazety Polskiej" p. J. Otmar-Berson, korespondent TASS J. Kowalski — redaktor naczelny „Kurjera Porannego" Wojciech Stpiczyński i szereg innych osobistości ze świata dziennikarskiego i literackiego.

Układ handlowy anglo-sowiecki.

LONDYN. (Pat). W poniedziałek rano wznowione zostały rokowania anglosowieckie w sprawie zawarcia nowego układu handlowego.

Delegaci amerykańscy ukończyli misję.

SOUHAMPTON. (Pat). Delegaci amerykańscy na konferencji gospodarczej prof. Moley, Sprague i Swope odjechali na parowcu „Manhattan" do Ameryki.

Kronika telegraficzna.

— **Zapadł wyrok** w warszawskim Sądzie Okręgowym w sprawie barona Stanisława Różyczki-Rozenwertha, oskarżonego o nadużycia w Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Baron Rozenwerth został uniewinniony.

— **Sztuczny bębenek uszny** zademonstrował na kongresie laryngologicznym w Oslo, dr. Wilhelm Nasill.

Proteza wykonana jest z celofanu, przywraca ona słuch, o ile głuchota spowodowana została pęknięciem lub rakiem bębenka.

— **Dwa wyroki śmierci** przeciwko kupcowi Mannowi i kelnerowi Schultzowi wydał berliński sąd przysięgłych w procesie o zamordowanie staruszki.

— **Zasypany przez lawinę** został lekarz z Pragi Feierabend wraz z żoną i 2 dzieci wpobliżu Schneeberg w Austrji. Cała rodzina poniosła śmierć.

Kondolencje z powodu zgonu prof. Drabika.

WARSZAWA. (Pat). Szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłał z powodu zgonu śp. prof. Wincentego Drabika na ręce żony zmarłego pismo treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać Pani wyrazy swego głębokiego współczucia i żalu z powodu bolesnej przedwczesnej straty, jaka dotknęła Panią i wraz z Nią cały polski świat sztuki, przez zgon śp. Jej męża, utalentowanego i wybitnego artysty.

Pozatem w ciągu ostatnich dni na ręce rodziny śp. prof. Wincentego Drabika nadeszło wiele depesz kondolencyjnych, m. in. od podsekretarza stanu w Ministerstwie WR. i OP. ks. Żongołłowicza, od wydziału kultury i sztuki tegoż M-stwa, od dziekana i profesorów wydziału sztuk pięknych USB., od teatrów polskich i td.

Reinhardt w Anglji.



Słynny teatrolog niemiecki Maks Reinhardt po wysiedleniu z Niemiec, znalazł przytułek na gościnnej ziemi angielskiej, — gdzie z niesłabnącą energją kontynuuje swoją działalność teatralną.

Na zdjęciu widzimy Reinhardta w otoczeniu baletu w czasie próby do „Snu nocy letniej" w Oxfordzie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KONGRES AGRONOMÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH.

W gmachu uniwersytetu kowieńskiego otwarty został IV kongres agronomów państw bałtyckich. W kongresie biorą udział przedstawiciele Łotwy, Estonji, Finlandji i Litwy.

W czasie otwarcia kongresu minister Tubelis wygłosił przemówienie, wyrażając nadzieję, że małe państwa prędzej od innych zwalczą trudności ekonomiczne i wyjdą z ciężkiej opresji gospodarczej. Wielką rolę w tem zamierzeniu winno odegrać porozumienie państw bałtyckich.

W swem przemówieniu min. Tubelis napomknął o możliwości zawarcia unji gospodarczo-rolnej państw bałtyckich.

OFICEROWIE NIEMIECCY NA MANEWRACH

Na letnie manewry armji litewskiej, które odbywają się w rejonie Olity, przybyli oficerowie niemieccy płk. Lejner, mjr. Miller i kapitan Zold którzy specjalnie zostali zaproszeni na manewry przez sztab generalny.

SENSACYJNY ZWROT W ŚLEDZTWIE W SPRAWIE ZAMACHU NA WOLDEMARASA

Z Kowna donoszą, iż policja polityczna berlińska aresztowała litewskiego emigranta Łukaszewicza, należącego do partji socjal-demokratycznej. Podczas rewizji w mieszkaniu Łukaszewicza znaleziono dokumenty stwierdzające, iż brał on czynny udział w zamachu na Woldemarasa 6 maja 1929 r. kiedy to był zabity adjutant Woldemarasa, a kilku osób zostało ranionych. W poprzedniem dochodzeniu ustalono, iż zamachu dokonali studenci. Dwom studentom udało się zbiec, trzeci zaś Wasilius z wyroku sądu polowego został powieszony.

Władze litewskie posiadając dokumenty odebrane w Berlinie Łukaszewiczowi aresztowały w Kownie 6 osób oskarżonych o branie udziału w zamachu na Woldemarasa.

WZMOCNIENIE RADJOSTACJI KOWIEŃSKIEJ.

Wobec „zabijania" falami polskiemi, a zwłaszcza radjostacji wileńskiej — kowieńskiej radjo-stacji, władze litewskie postanowiły wzmocnić kowieńską stację. W końcu bieżącego tygodnia będzie wzmocniona z 7 do 20 klw. Prace ostateczne zostaną zakończone w sierpniu rb.

ZGON DWOCH POLAKÓW W WIĘZIENIACH LITEWSKICH

W więzieniu szewelskiem zmarł przed tygodniem Polak, którego nazwiska nie zdołano ustalić, gdyż odsiadywał on karę jako Nr. 79. Również zmarł w Kownie onegdaj Piotrowski, odsiadujący karę ciężkiego więzienia od 12. Obaj więźniowie zmarli na gruźlicę.

LISTY KSIĘCIA URACHA DO Ś. P. PRAŁATA OLSZEWSKIEGO.

Przy prowadzeniu śledztwa w sprawie zamordowaniu śp. b. prałata Olszewskiego, władze zarządziły otwarcie ogniotrwałej kasy, znajdującej się w mieszkaniu zmarłego. W szafie tej znaleziono ciekawą korespondencję Olszewskiego z różnemi osobistościami. M. in. znaleziono listy kandydata na tron litewski k. Uracha. W listach tych Urach dziękuje Olszewskiemu za zaproszenie na tron litewski i wyraża na to swą zgodę.

Znaleziono też sporo dokumentów historycznych, odnoszących się do konferencji pokojowej w Wersalu, gdzie Olszewski reprezentował Litwę. Wśród papierów znajdował się też dziennik zmarłego, prowadzony przezeń podczas pobytu w więzieniu. Po wyjściu z więzienia prowadził Olszewski również obszerną korespondencję, która go jaskrawo charakteryzuje.

Cały znaleziony materjał w ogniotrwałej szafie zmarłego władze sądowe zabrały. Zaznaczyć należy, że spadkobiercy Olszewskiego żądają oddania im archiwum zmarłego, spodziewając się spieniężyć dokumenty o historycznej wartości. (Wilbi).

WYJAZD PROF. PAKSZTASA DO WILNA

Prof. K. Paksztas wyjechał do Łotwy, skąd uda się w sprawach naukowych do Wilna. (Wilbi).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Paryż 29,80—29,78 — 29,94 — 29,64; Nowy York kabel 6.45 — 6.40 — 6.46 — 6,38; Paryż 35,07 — 35,16 — 34.98; Szwajcarja 172.50 — 172,93 — 172,07; Berlin w obrotach prywatnych 213.25.

AKCJE: Bank Polski 75.50 — 76 — 75.50. Cukier 20.50.

Dolar w ob. prywatnych 6,35.

Rubel złoty 4.88 — 4,90

WARSZAWA. (Pat). Spokojniejsza tendencja dla dolara, jaka panowała wczoraj na giełdach europejskich, uległa zmianie już późnym wieczorem, przy zamknięciu giełdy nowojorskiej, to jest o godzinie 21.15 w. czasu europejskiego. Na giełdzie tej dolar pod koniec zebrania wykazał tendencję wyraźnie zniżkową, tracąc np. w stosunku do franka szwajcarskiego 20 punktów. Zniżka dolara w stopniu jeszcze silniejszym miała miejsce również i dzisiaj, tak na giełdzie nowojorskiej, jak i na wszystkich giełdach europejskich.

Djalog o demokracji i dyktaturach

Amerykański dziennikarz **Edgar A. Mowrer,** autor książki „Niemcy cofają godziny wstecz" zamieszcza w „Chicago Daily News" swą rozmowę z **prezydentem Czechosłowacji T. G. Masarykiem.** Na wstępie publicysta amerykański powiada, że od dłuższego czasu potępia się już nietylko błędy poszczególnych demokracyj, ale „zasadę władzy ludu, z ludem i dla ludu" (Abraham Lincoln). — Rosja sowiecka, faszystwoskie Włochy i hakenkreuzlerowskie Niemcy twierdzą, że znalazły coś lepszego i proponują narodom, które gospodarczą nędzą pędzone są w objęcia rozpaczy rosyjskiej Czeki, włoskie santo manganello i niemieckie obozy koncentracyjne jako receptę przeciwko „rządom dyskusji". Nowi dyktatorzy głoszą, że gardzą indywidualnością i wymagają aby wszyscy ślepo podporządkowali się państwu. O tem wszystkiem Mowrer rozmawiał z prezydentem T. G. Masarykiem jako człowiekiem, który utworzył demokratyczne państwo i jest jego prezydentem od początku, nie zmieniając formy rządów.

Mowrer: Pan Prezydent ma dużo doświadczeń jako myśliciel i mąż stanu. Wielu widzi w Panu Prezydencie, największego z żyjących demokratów. Życzyłbym sobie przeto usłyszeć zdanie Pana Prezydenta o najbardziej uderzającem zjawisku naszych czasów. Mam na myśli bunt przeciw cywilizacji.

Masaryk: Co Pan nazywa cywilizacją?

Mowrer: Odpowiem przykładowo. W ciągu wieków zawsze od czasu do czasu pojawia się garstka ludzi, którzy wbrew otoczeniu i społeczeństwu walczą o uznanie lepszych form i zasad życia. Należy do nich piękno i inteligencja jak również rozum, tolerancyjność, miłość, wolność osobista, sprawiedliwość społeczna. Czy Pan Prezydent przyjmuje taką definicję?

Masaryk: Przypuśćmy że przyjmuję. Proszę mówić dalej.

Mowrer: Na zachodzie w ostatnich wiekach społeczeństwo poczyniło pewne postępy w realizowaniu tych zasad. Dziś jesteśmy świadkami uniwersalnego ruchu, który zaprzecza ich wartości. Co mają czynić ci, którzy jeszcze trwają przy starej idei cywilizacji? Czy mają gwałt gwałtem odpierać, czy mają przeciwstawić się nietolerancyjności i własną bronią podjąć walkę ze zwolennikami gwałtu na gruncie jaki sami obrali? Czy taki paradoks nie skierowałby się swem ostrzem właśnie przeciw ideałowi, który chcemy zachować? Jak temu zapobiec?

Masaryk: Już wiem, co pan myśli. Życzy pan sobie recepty.

Mowrer: Może.

Masaryk: Niema żadnej recepty. Nigdy jej nie było ani nie będzie. Sytuacja nigdy dwa razy po sobie nie jest taka sama.

Mowrer: Pan Prezydent sądzi, że rzekome niebezpieczeństwo dla demokratycznego ideału nie jest poważne?

Masaryk: Tego nie powiedziałem, ale jeżeli demokracja jest w niebezpieczeństwie, to znaczy to tylko, że **jej wodzowie zostali przejrzani i uznani za niezdalnych.** Mieli korzystną sytuację. Mieli doskonałe okazje. W dzisiejszych czasach idea demokracji wydaje się martwą. Że tak w rzeczywistości nie jest, dowodzą dwa fakty: **wszyscy nowi wodzowie potrzebują poparcia ludu i wszyscy bez wyjątku pochodzą z ludu:** Hitler, Mussolini, Stalin... **Punkt ciężkości pozostaje na prostym człowieku. To jednak jest demokracja swego rodzaju.** Musi pan przyznać, że demokracja się rozwija. Jest w swych początkach, nie jest doskonała, ale jest lepsza od starego reżymu. Nie wolno panu zapominać, że nie demokracja, ale stary reżym spowodował wojnę. Obecnie demokracja musi dopłacać za tę wojnę starego reżymu. Za wojnę monarchij.

Mowrer: Zdaje mi się, że mniej ważnem jest, jakie jest pochodzenie wodzów. Mojem zdaniem ważniejszem jest, dokąd oni zmierzają. Może, do nowej wojny. Napewno prowadzą lud do niebezpiecznej dziedziny myśli i stosunków nie lepszych od niewolnictwa.

Masaryk: Nie wierzę w nowe wojny właśnie obecnie. To jest jedna dobra strona powszechnego bankructwa, któremu przypisać należy wszystko to co nas trapi. Wojna pochłonęła oszczędności generacyj a ludności stale przybywa. Niema miejsca dla rozpięcia łokci. Zrozumiałą jest rzeczą, że bezrobotni mężczyźni i kobiety stają się nerwowi i dają posłuch gwałtowi. A ponieważ klasa średnia, która poznała lepsze czasy bardzo ciężko znosi dzisiejszą nędzę, reakcja przeciw cywilizacji, jak pan to nazywa, jest jej dziełem. Ale koniec końców może ten okres przejściowy jest niezbędny. Okres ten nauczył ludzi szanować piękno wolności wyrzec się gwałtu na korzyść współpracy.

Mowrer: Czy nie widać w tem zaprzeczenia inteligencji i ubóstwiania brutalnej namiętności w imieniu tak zwanej przyrody?

Masaryk: Nie, ale **sporo winy ciąży na intelektualistach.** Stali się jednostronnymi. Masy narodowe nie mogły dotrzymać im kroku. **Demokracja potrzebuje wodzów jak wszystko inne. Miljony ludzi nie mogą się zbierać i debatować.** Społeczeństwo potrzebuje wspólnej wiary a intelektualiści żadnej nie mają. **Naród potrzebuje prawdy. Intelektualiści dziś mówią tak, jutro inaczej. Widocznie nie mają jednej prawdy ale mają sto różnych prawd. Dlatego lud ich opuścił** i poszedł za głosicielami dogmatu, który chociaż prymitywny, ma to do siebie, że odznacza się prostotą. Nasze metody wychowawcze są nieodpowiednie. Młodzi ludzie nie mogą siedzieć w ławkach szkolnych od sześciu do dwudziestu sześciu lat, nie tracąc łączności z rzeczywistem i prostem życiem. Jak więc może ktoś oczekiwać, że prosty lud pójdzie za nim, kiedy sam już nie rozumie jego potrzeb materjalnych i duchowych?

Mowrer: Wielu jest takich, którzy są zdania, że ci nowi wodzowie zwodzą masy niemożliwemi obiecankami. Używają metod demagogicznie i reklamiarsko stosowanych dla celów politycznych a ich powodzenie dowodzi, że polityczną filozofję trzeciego rzędu można tak łatwo sprzedać, jak pastę do zębów tej samej jakości. Czy w tym dowodzie nie tkwi śmiertelne niebezpieczeństwo dla demokracji?

Masaryk: Wcale nie, jeżeli patrzymy z odległej perspektywy. Dowodzi to jedynie, że niema żadnej krótkiej drogi.

Mowrer: Ku czemu?

Masaryk: Ku demokracji.

Mowrer: Jak Pan Prezydent definjuje demokrację?

Masaryk: Jako taki stan społeczeństwa, w którym ludzie wzajemnie nie używają siebie jako objektu dla egoistycznych celów. Każdy mężczyzna, każda kobieta, dziecko uznane są za coś istotnie wartościowego. To jest demokracja. To jest ostateczny ideał politycznej organizacji społeczeństwa i ideał ludzkości. Demokracja wymaga od demokratów conajmniej trochę cierpliwości.

Mowrer: Ale dla nowego wodza taki ideał jest przedmiotem pośmiewiska i pogardy. I chociaż uważają się za idealistów, starają się zawsze podporządkować żyjące istoty nietylko swej żądzy władzy, ale patrjotyzmowi, który usprawiedliwia wojnę, niesprawiedliwość społeczną, nietolerancyjność, tyranję jako niezbędne dla dobra powszechnego. Coś mniej demokratycznego trudno sobie wyobrazić. Ale ludzie idą za nimi jak zahypnotyzowani.

Masaryk: Co z tego wynika?

Mowrer: Całe swe życie Pan Prezydent walczył o coś innego.

Masaryk: Jeżeli nowi wodzowie potrafią zaspokoić podstawowe potrzeby ludzkie pozostaną przy władzy. Jeżeli tego nie potrafią, zostaną wypędzeni. To jest całkiem proste.

Mowrer: Tymczasem mogą upłynąć lata, może dziesiątki lat.

Masaryk: Być może.

Mowrer: Czy Pan Prezydent może patrzeć na taką ewentualność obojętnie?

Masaryk: Wcale nie, ale jeżeli się nie mylę, demokracja przyjdzie, bo ostatecznie przyjść musi. Istoty ludzkie koniec końców będą się jej domagać. Jeżeli przeciwnie, nadal dawać będą pierwszeństwo tyranji, gwałtowi, nietolerancyjności, to w takim razie nie mam racji.

Mowrer: A jaka jest perspektywa dla ludzi, którzy nie potrafią tego strawić?

Masaryk: Zawsze tak było, lub tak przynajmniej w większych okresach. Niech pan przypomni sobie historję. Jak krótkie są okresy wolności, jak ograniczone są geograficzne przestrzenie, które zajmowała. Ale ostatecznie będzie inaczej. Demokracja przyjdzie.

Mowrer: Jak można to przyjście przyśpieszyć?

Masaryk: Trzeba żyć według własnego przekonania. Nietylko mówić o swej polityce. Żyć nią. **Mówić prawdę i nie kraść. A co najgłówniejsze: nie bać się umrzeć...**

Min. Beczkowicz w Wilnie i Trokach

Dziś przyjeżdża z Rygi p. min. Beczkowicz, który w drodze do Warszawy zatrzyma się w Wilnie.

W niedzielę min. Beczkowicz będzie obecny na regatach wioślarskich w Trokach, w których, jak wiadomo, wezmą udział wioślarze łotewscy.

Organ watykański o sytuacji wewnętrznej w Niemczech.

Poddając ponownie krytyce narodowy socjalizm w Niemczech, „Osservatore Romano" przychyla się do opinji „Times'a" że metody niemieckie mocno przypominają bolszewizm. Co się tyczy techniki, to Niemcy aż do paznokci są bolszewizmem, który tem tylko różni się od rosyjskiego, że jest narodowy, podczas gdy rosyjski chce być międzynarodowym.

Sytuacja finansowa Niemiec jest krytyczna. Deficyt oceniany jest na setki miljonów funtów. Wielu doświadczonych kierowników przemysłu zostało usuniętych lub podało się do dymisji. Ich stanowiska zajęli ludzie o kwalifikacjach wyłącznie politycznych a nie zawodowych. Handel zagraniczny wiele ucierpiał. Odnosi się wrażenie, że psychoza rewolucyjna, którą Hitler narzucił krajowi, bardzo przekroczyła zakreślone jej piewotnie granice. (Kap).

Obóz dla reemigrantów z Sowietów.

BERLIN. (Pat). Z inicjatywy zwiazku Niemców zagranicznych otwarty został w Pile obóz dla niemieckich reemigrantów z Rosji Sowieckiej. Obecnie przebywa w barakach 387 kolonistów z okręgu nadwołżańskiego i Ukrainy. Prasa niemiecka ogłasza obszerne opisy nędzy i głodu, jakie panują wśród kolonistów niemieckich w Rosji, atakując przytem władze sowieckie z powodu sekwestrowania zbóż i ziemiopłodów.

Aresztowania.

BERLIN. (Pat). „Germania" donosi, że kierownik rozwiązanego przed kilku dniami „związku pokoju katolików niemieckich" ks. Strathmann na polecenie policji politycznej został aresztowany.

BERLIN. (Pat). Policja polityczna aresztowała dziś w Berlinie 30 lekarzy — Żydów, zrzeszonych w stowarzyszeniu, pozostającem w łączności z centralnym związkiem Żydów — obywateli niemieckich. Siedziba organizacji mieściła się w domu gminy żydowskiej w Berlinie. Aresztowani oskarżeni są o prowadzenie wrogiej państwu działalności komunistycznej i anarchistycznej oraz o rozsiewanie wiadomości o okrucieństwach w Niemczech.

Cztery ofiary pożaru.

KIELCE. (Pat). W Kuźnicy Grodziskiej pow. włoszczowskiego z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Więcka. Ogień przeniósł się szybko na sąsiednie zabudowania i strawił 9 budynków. W czasie akcji ratunkowej ulegli ciężkiemu poparzeniu Więcek, jego żona, dwuletni syn i Kazimiera Ciszowska. Więcaka i jego żonę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Ciszowska i dwuletni syn Więcka zmarli na skutek odniesionych obrażeń.

Nowa linja morska.

GDYNIA. (Pat). Firma Bergenske Baltic Transport Ltd. w Gdyni zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linję regularną, łączącą Gdynię i Gdańsk z portami śródziemnomorskiemi hiszpańskiemi, francuskiemi i włoskiemi.

Nabożeństwo żałobne w 300-ną rocznicę zgonu Lwa Sapiehy.

Wczoraj z racji przypadającej 300 letniej rocznicy zgonu Kanclerza W. Litewskiego, Wojewody Wileńskiego W. Hetmana Litewskiego Lwa Sapiehy w kościele Św. Michała o godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. Tyczkowskiego. Pośrodku kościoła ustawiono katafalk przybarny zielenią i kwiatami. Na katafalku również w kwiatach, tonęła trumna ze szczątkami W. Hetmana. Straż honorową pełnił 1 p. p. Leg.

Na nabożeństwie obecni byli m. in. p. kurator Szelągowski, komendant placu pułk. Błocki, major Kozłowski oraz tłumy publiczności, która bardzo licznie się stawiła, by oddać hołd pamięci Wielkiego Męża.

Bezrobotni na Śląsku Cieszyńskim.

Od wiosny br. pracuje w Krakowie Komitet Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji. Komitet utrzymuje stały kontakt z Polakami na Śląsku Cieszyńskim. Ostatnio liczba bezrobotnych obywateli polskich na terenie Śląska Cieszyńskiego wzrosła naprzykład na terenie Morawskiej Ostrawy jest w chwili obecnej ponad 200 bezrobotnych rodzin polskich. Rodziny te znajdują się w skrajnej nędzy.

Komitet prosi o składanie datków choćby minimalnych na cel polskich bezrobotnych na Śląsku Cieszyńskim.

Datki Komitet prosi kierować pod adresem: Kraków, ul. Św. Anny 5. Komitet Pomocy dla Polaków w Czechosłowacji.

Wiceprezes P. K. O.



Dnia 3 bm. Pan Prezydent R. P. mianował p. Kazimierza Kościesza Strzegockiego, Dyrektora Technicznego P. K. O. — Wice — Prezesem Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nowomianowany Wiceprezes urodził się w r. 1894. Po ukończeniu Gimnazjum w Stanisławowie, studjował na Uniwresytecie w Wiedniu, poczem otrzymał absolutorjum Wydziału Matematycznego na Uniwersytecie w Krakowie. — Od 1914 do 1917 roku bierze czynny udział w walkach o niepodległość Polski, początkowo w pierwszej brygadzie, gdzie w r. 1915 zostaje ciężko ranny, następnie w 6 p. p. Leg., później brał czynny udział w pracach P. O. W. w latach 1918 — 1921 w wojnie Polsko — Bolszewickiej.

Po wyjściu z wojska zajmował kierownicze stanowisko w instytucjach przemysłowo — handlowych w Małopolsce i na Górnym Śląsku, poczem w r. 1929 przechodzi do P. K. O., gdzie ostatnio zajmował stanowisko Dyrektora Technicznego.

Posiada odznaczenia Virtuti — Militari 5 kl., Krzyż Niepodległości, Krzyż Kawalersk. Polonja — Restituta oraz Krzyż Walecznych z trzema okuciami.

O Polsce i jej Wodzu.

Przybyły do Wilna na uroczystości Święta Morza dr. Ludwik Gorecki, wnuk Adama Mickiewicza, prezes Ligi Morskiej i kolonjalnej w Paryżu, gdzie stale zamieszkuje, nadesłał nam artykuł swój, drukowany w paryskiej „Liberte", który poniżej zamieszczamy. **(Red)**

W obecnej chwili powszechnego zamieszania, gdy widmo wojny krąży nad granicami Europy Środkowej, widmo, którego nie mogą rozproszyć mowy londyńskie, oczy wszystkich są skierowane na Polskę.

Będąc potężnym czynnikiem umiarkowania w Europie Środkowej i Wschodniej z uwagi na wciąż wzrastającą ludność, na siłę militarną, na dobrze zorganizowany przemysł, Polska zawdzięcza swoją równowagę polityczną i swoją oporność gospodarczą ustrojowi demokratycznemu, a jednocześnie autorytatywnemu, stworzonemu przez Marszałka Piłsudskiego. Jakkolwiek istotnie jest on dyktatorem, lecz dyktatorem duchowym, uznanym przez wszystkich w swoim kraju, uznanym przez parlament, wybrany prawidłowo i swobodnie; zasługuje na to określenie tylko w rzymskiem pojęciu tego wyrazu, kiedy to senat i naród uważały za stosowne, w poważnych wypadkach powierzyć wyjątkową władzę któremuś z cywilnych lub wojskowych przywódców, najbardziej poważanych. W tym sensie pozycja polityczna Piłsudskiego podobna jest do sytuacji prezydenta Roosevelta; jest to pozycja rozumowo przyjęta i dobrowolnie wybrana przez naród i jego przedstawicieli; nie wyszła ona, jak w Rosji, Włoszech lub Niemczech, z ruchu rewolucyjnego lub mistycznego, które skruszyły stare ramy ustroju demokratycznego.

Takie zjawisko społeczne robi jak największy zaszczyt narodowi w którym się przejawia, i człowiekowi, którego wysuwa. Człowiek ten nie utrzymuje się na posterunku najwyższego dowództwa przez brutalny teror, ani przez pomoc zainteresowanych wpływów zjednoczonych w celu wykorzystanie władzy, ani wreszcie przez mistyczne pociąganie tłumów, których ogień jest wciąż podniecany demagogicznemi obietnicami lub wojowniczemi podnietami. Przeciwnie, dyktator demokratyczny, typu Piłsudskiego lub Roosevelta pozostaje w kontakcie z przedstawicielami ludu, którzy darzą go zaufaniem; musi on przejawiać tyleż inteligencji, umiejętności przekonywania i rozwagi, ile decyzji.

Z temi cechami, które przejawia on od 15 lat, łączy Piłsudski swoją wojenną sławę. W odstępie 100 lat, znajduje Polska dla złączenia u siebie serc i umysłów w sposób jednomyślny i samorzutny — dwa genjusze, które w swej odmienności, jednak obydwaj są wyrazicielami głębokich uczuć narodu.

Przed 100 lat, po klęsce pierwszego wielkiego powstania, Adam Mickiewicz — według określenia Sainte Beuve — „ukazywał się z mieczem w ręku i pancerzem w słońcu, jak krzyżowiec" i goił rany swego kraju przez nieśmiertelne pieśni które podtrzymywały nadzieję niezwyciężoną w duszy jego rodaków.

Dziś, czujny stróż granic, dawny powstaniec Piłsudski trzyma pewną ręką miecz, który nie pozwoli sąsiadom tyranom podrzeć traktaty i zpowrotem, oddać w niewolę małe narody Europy Środkowej.

Nieszczęście budzi sumienia jednostek i sumienie zbiorowości, nie już Polska nie wie o swych dawnych niezgodach. Usłyszała ona wołanie swych poetów, a dziś umie zjednoczyć się spontanicznie i jednomyślnie przy wodzu.

Żaden czynnik w Europie nie może być bardziej decydujący niż ta kara na żywotność narodu, składającego się z 32 miljonów mieszkańców, zachowujących zimną krew wśród podniecania wrogich i potężnych sąsiadów. Wspólne granice Polski i państw Małej Ententy sprawiają, że blok 4 państw, mających terytorjum 2 i pół razy większe niż Francja i ludność 75 miljonową, tworzy barjerę (jak za czasów inwazji tureckiej) przed propagandą wojny i rabunku.

Lornetujemy świat.

Wyznanie.

Wagon międzynarodowego pociągu zawiera publiczność rozmaitą. Wieśniacy siadają apatycznie obok rozwalonych młodzieńców w jasnych modnych ubraniach, z elegenckiemi walizkami złożonemi na siatkach, z różnojęzycznemi czasopismami na stoliku i ławce; panie, z nonszalancją w ruchach, z powieścią w jaskrawej okładce na kolanach, z papierosem w ustach, zatroskane kobiecinki, panowie z zadowolonemi obliczami, w szkłach, z dużemi brzuszkami opiętemi kamizelką; — kosmopolityczni Żydzi z ciemnemi wygolonemi policzkami; wszyscy ci — ludzie szyn i pędu — gnający gdzieś w dalekim nieznanym celu...

Polska daje piękne nowe **reprezentacyjne** wagony gościom zagranicznym. Jadę oparty o okno i cieszę się z pędu. Jestem, jak elektron w drucie, przez który przepływa prąd wysokiego napięcia.

— — — — — — — —

Człowiek ma serdeczną tęsknotę za dalą. Za krajami lśniącemi niczem jaskrawe pocztówki; za ludźmi o cerze tak różnej od naszej, za miastami, które patrzą na ciebie z rozlągnionem zainteresowaniem, za portami skąd odpływają statki i krzyczą przeraźliwie syreny, za długiemi śliskiemi deskami peronów i gwizdkami pędzącego pociągu; tęsknimy strasznie za bezkresem stepu i morza, czerwonym płomieniem słońca, zapadającego za górski horyzont, za zimnemi refleksami lodowców — mój Boże! za wolnością, za pędem, za bezmiarem, za wiecznością.

I miło nam, gdy się zetkniemy z DALĄ. Ze znaczkiem pocztowym, który przyszedł z Australji czy z Afryki Południowej, z widokiem w kinie czy książce, z człowiekiem, jadącym z kraju świata na kraj. Spotkałem go przed kilku dniami w międzynarodowym pociągu.

Jechał na wieś do krewnych. Jest blady, w rogowych okularach, wymiętoszonym płaszczu i zniszczonej cyklistówce. Mówi połową języków świata. Opowiada o pociągach, o statkach w których jeździł jako steward, jako marynarz, jako pasażer przeklętej czwartej klasy, gdzie kiwanie jest okropniej sze niż rozhuśtanej djabelskiej huśtawy, opowiada o **domach** noclegowych i **miejscach** noclegowych, o ludziach ciekawszych niż wszyscy bohaterowie najsensacyjniejszych romansów, o kolorowych armjach kolonjalnych, o przygodach możliwych tylko w XX wieku, w którym moloch techniki dotyka bezpośrednio molocha barbarzyństwa; o radości i swobodzie i tęsknocie, straszliwej tęsknocie za domem i swoimi, o tęsknocie, której równa być może tylko tęsknota za dalą.

Jest młody, bardzo młody, ma lat dwadzieścia kilka. A jednak zna potęgę Anglji i rozmach Ameryki i tajemnice Wschodu. — Żył w nędzy i radości, z małą walizeczką i kilku dolarami ołtułkł się po całym świecie. Może częściowo „buja" w swych opowiadaniach. Ale wprowadził mię w kontakt z dalą, rozbudził głęboką utajoną tęsknotę za — ŚWIATEM.

A teraz wzbiera we mnie nagle wyznanie: gdy po suchych depeszach gazetowych podaję Wam w „lornetkach" okoliczności i tło wypadków, gdy staram się je do Was zbliżyć zawsze ogarnia mię owa tęsknota za dalą, za światem, za odległym bezkresnym horyzontem. Chcę z Wami błądzić po całej kuli ziemskiej, od Alaski po Antarktydę, oglądając z zachwytem całą wszechstronność i bogactwo życia, jakie spotykamy.

Napisać zaś o tem do Ciebie, Czytelniku, postanowiłem, gdy spotkałem w pośpiesznym międzynarodowym pociąg'em bladego chłopca w rogowych okularach, który świat zmierzył wzdłuż i wszerz.

A choć tyle jeździł i widział nie zaspokoił tęsknoty za dalą, za światem, za pędem, za wiecznością.

W. Toll.

Czy wiecie, że...

— Francuski sportsman, Vasseur, ustalił nowy rekord szybkości dla łodzi motorowych podczas wyścigu na Sekwanie, a miano wicie 125,13 klm. na godzinę.

— W Pradze czeskiej wychodzą 1674 pisma perjodyczne, czyli że na każdych 500 mieszkańców Pragi przypada jedno pismo.

WŚRÓD PISM.

— **Nr. 31 „Wiadomości Literackich"** — przynosi fragmenty z pamiętników prof. Lutosławskiego, wiersz, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, dalszy ciąg wrażeń z Niemiec przez Sobańskiego, artykuł Wallisa o Toledo, recenzje z książek pióra Czachowskiego, Piwińskiego, Hulsztyńskiego, Krzywickiej i Melcer, felietonik dr. N. Deka „Módlmy się"..., poradnię prawa autorskiego, obfitą korespondencję i bibljografję.

LATAJĄCY CZOŁG.

Mało jest komu wiadome, że już w XV i XVI wieku współcześni konstruktorzy usiłowali wykorzystać siłę wyporności powietrza do celu poruszania wozów kołowych — po dobrych drogach. W roku 1472 Valturio zbudował specjalny wóz drewniany, wyposażony w wiatraki, których ruch stanowił źródło napędu całego systemu drewnianych osi, wałów i zarębionych z nimi kół tego wozu. Wewnątrz tego rodzaju wozu, opancerzonego (oszalowanego) grubemi deskami, siedziała uzbrojona załoga. Wóz Valturia był niejako rodzajem ówczesnego samochodu pancernego, poruszanego siłą wiatru.



Wóz pomysłu Stevin'a (1599 r.).

W sto lat potem Simon Stevin zbudował dla księcia Oranu dwa bardzo ozdobne wozy kołowe, podobne nieco do okrętów żaglowych, gdyż na tych wozach poustawiane były maszty i żagle.

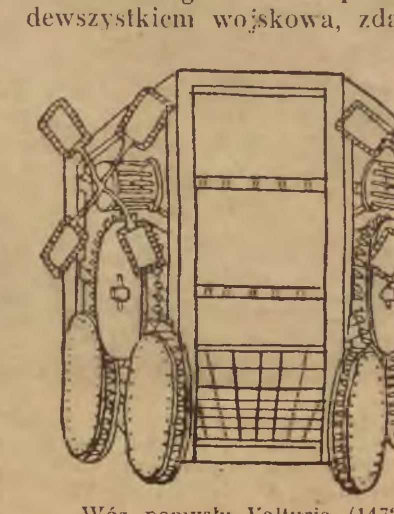
Wozy te były przeznaczone do ekstrawaganckich przejażdżek księcia i jego dworu.

Wszystkie tego rodzaju pomysły niewątpliwie budziły niemało sensacji.

Analogicznie ma się rzecz i obecnie — w dobie niezwykłych wyczynów na polu techniki.

Oto rok temu znany amerykański konstruktor, inżynier Chriestie, zbudował model... latającego czołga! Brzmi to jak w bajce, ale fakt jest faktem: t. zw. „High Speed Army Tank" nietylko może szybko poruszać się na ziemi, — ale również może latać.

Prasa zagraniczna i polska, przedewszystkiem wojskowa, zdążyła już zamieścić o tym „perfidnym czołgu" sporo komentarzy.

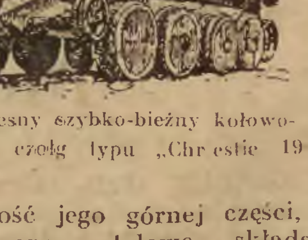


Wóz pomysłu Valturia (1472 r.).

Latający czołg Chriestiego należy do typu czołgów kołowo — gąsienicowych, t. zn., że może on poruszać się dowolnie: na kołach (po drodze z maksymalną szybkością 160 klm. na godzinę) i na gąsienicy (w terenie — bez dróg — z maksymalną szybkością 64 klm. na godzinę). Czołg ten jest przeróbką istniejącego już od kilku lat typu czołga Chriestie model „1940 rok", używanego w wojsku amerykańskiem i sowieckiem. Krótka charakterystyka latającego czołga jest następująca: Ciężar właściwy wynosi 5 tonn, ciężar elementów dodatkowych, służących do latania — ok. 2.5 tonn, a zatem ogólny ciężar wynosi około 7,5 tonn, czyli równo tyle — ile wynosi ciężar popularnych czołgów Renault, znanych wilnianom dobrze w latach 1919—1920.

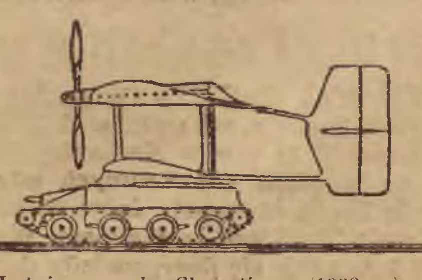
Załogę stanowi dwóch ludzi: dowódca — strzelec i kierowca — pilot. Uzbrojenie składa się z krótkolufowego działa polowego w kalibrze 76 m/m lub miotacza min, bomb, czy gazów oraz z jednego karabina maszynowego. Siłę napędową daje silnik mocy 90 koni maszynowych.

Z każdej strony kadłuba czołga,



Nowoczesny szybko-bieżny kołowo-gąsienicowy czołg typu „Chriestie 1940".

na wysokość jego górnej części, są przymocowane metalowe, składane skrzydła. Czołg zatem jest jednopłatem. Na dachu czołga zmontowane jest jakby rusztowanie, na którem są umocowane śmigła (podobnie jak na łódkach — ślizgowcach). Śmigło obraca się dzięki napędowi od silnika czołga. Start do lotu jest stosunkowo łatwy; odbywać się on może nawet w terenie nierównym i na stosunkowo krótkiej przestrzeni. Po osiągnięciu w terenie szybkości około 150 klm. na godzinę, dzięki powstałej wyporności powietrza, skrzydła czołga unoszą go do góry. Z tą chwilą napęd silnika na gąsienice zostaje wyłączony i przełączony na śmigła.



Latający czołg Chriestiego (1932 r.).

W związku z tem czołg jest wyposażony w dwa specjalne szybkomierze, które pozwalają w każdej chwili sprawdzić szybkość czołga na ziemi i w powietrzu. Gdy oba szybkomierze wykażą tę samą szybkość, — czołg może lądować.

Znaczenie latających czołgów może mieć z pewnością duże znaczenie z punktu widzenia wojskowego. — Przyszłość to wyjaśni.

Jerzy Prawdzic.

—oOo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Burza z piorunami.

Pożary. — Pastuszka straciła mowę — Spustoszenia wśród żywego inwentarza.

Wielka burza połączona z ulewą i uderzeniami piorunów przeszła nad gminą jaźwińska. Od uderzenia piorunów we wsi Michejki, Zulinowo, Grzybin, Kaczowski, Ludwikowo i Staniszki spaliło się 11 zabudowań i domów mieszkalnych. Na polu koło wsi Ludwikowo od uderzenia pioruna zabity został koń i 2 krowy oraz silnie rażony pastuch Łuczaj.

Na drodze między wsiami Kaczowki i Grzybin piorun uderzył w stado świń zabijając 11 prosiaków oraz ciężko kalecząc pastuszkę Ksienię Michajłównę Kozłow, która utraciła mowę.

Grzeczność za którą zapłacono majątkiem.

Onegdaj do Anny Mosiewiczowej (we wsi Antonowo, pow. wilejskiego) zgłosiło się dwóch przechodniów i prosiło o nocleg. Przechodnie zaofiarowali nawet wynagrodzenie, którego Mosiewiczowa nie przyjęła. Goście udali się do stodoły.

W nocy łuna pożaru obudziła Masiewiczową. Stodoła stała w płomieniach. Sąsiedzi pośpieszyli z pomocą, lecz w naszych warunkach wiejskich o ratunek trudno. Spalił się cały dobytek, dom mieszkalny, stodoła, chlew, inwentarz żywy i narzędzia rolnicze.

Pod koła pociągu.

Dwa samobójstwa, jeden nieszczęśliwy wypadek.

Między stacjami Hoduciszki — Postawy na 86 klm. pociąg najechał na mężczyznę nieustalonego nazwiska. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Jak się okazało, rzucił się on pod lokomotywę w celach samobójczych.

Między Iwacewiczami a Domaniewem na 368 klm. pod pociąg Nr. 961 przez nieostrożność wpadła 71-letnia A. Stankiewiczowa, która odniosła ciężkie obrażenia ciała. Odwieziono ją do szpitala.

Na linji Białystok — Czarna Wieś na 177 klm. pod pociąg Nr. 734 w celach samobójczych rzucił się pracownik zarządu telefonów w Białymstoku Harry Unferwert. Desperat poniósł śmierć na miejscu. (c)

Tragiczna śmierć robotnika.

Robotnik Andrzej Firko, mieszkaniec wsi Umbry, gm. lisowskiej naprawiając studnię Piotra Kozłowskiego wskutek nieostrożności runął do studni, głębokości przeszło 30 mtr.

Niezwłocznie zrzucono linki i zarządzono akcję ratunkową. Niestety, nie odniosła skutku, gdyż Firko spadając złamał kręgosłup. Wydobyto zwłoki. (c)

Kłótnia doprowadziła do ujawnienia przestępstwa.

Marja Kirkiewiczówna l. 29 (zaśc. Popioły pow. wil.-trock) znalazła się w ciężkiej sytuacji. Zakazana miłość wydała plon. Przed porodem umówiła się z położną, że poród odbędzie się w tajemnicy. Została określona suma. Dziecko przyszło na świat. Niktby o niczem nie wiedział, gdyby...

Marja miała odnieść następnego dnia wynagrodzenie. Jednakże nie śpieszyła zbytnio. Niecierpliwa wierzycielka postanowiła upomnieć się o należność. Dopadła Marję w towarzystwie niewiast i wyłuszczyła pretensje. Tajemnica przestała być tajemnicą.

Ponieważ jednak Kirkiewiczówna nie umiała odpowiedzieć na pytania co się stało z dzieckiem, powstały daleko idące przypuszczenia. Dano znać policji.

Rewizja ujawnia zbrodnię. W piwnicy znaleziono zwłoki maleństwa zawinięte w szmaty. (c)

Obrazki wiejskie.

Głód książki.

Dwa razy na tydzień przywożono mi pocztę z pobliskiego miasteczka. Dwa razy na tydzień przychodził do mnie Jakubowski, — gospodarz z sąsiedniej wsi. Niski, krępy o dużych, niebieskich oczach. — Wchodził do pokoju ciężkim krokiem. Patrzał zpodełba, nieufnie. — Mówił cicho. Zawsze to samo:

— Przepraszam bardzo. Pani napewno zajęta? A ja przyszedłem — przeszkadzam. — Może pani pożyczy mnie gazetki? Chcę się dowiedzieć co dzieje się na świecie — Co nowego?

Gdy podsuwałam mu krzesło i prosiłam usiąść, kiwał głową i zlekka się uśmiechał.

— Dziękuję. Ja tylko na chwileczkę. — Zaraz pójdę. Bo żona w domu czeka. Ona nie lubi jak ja wychodzę — gniewa się.

Często, trzymając już rękę na klamce — odwracał się i nie patrząc na mnie, pytał:

— A może pani ma ciekawą książkę o wojnie lub inną? — Proszę pożyczyć. Ja prędko przeczytam i odniosę.

Pożyczałam mu. — Dziękował i uśmiechał się.

— — — — — — — — — — — — —

Niedawno spostrzegłam, że Jakubowski nie był od dłuższego już czasu.

Może niechcąca uraziłam go?

Trzeba zapytać gospodyni. Ona musi wiedzieć, co się z nim stało.

Znalazłam ją w kuchence. Stała przy stole i robiła kiełbasy.

— Może pani Szpakowa wie dlaczego Jakubowski nie zachodzi po gazety?

Gospodyni podniosła głowę i przymrużywszy duże oczy burknęła:

Jego niema w domu. Wyjechał do Wilna. — Na sąd...

— Pani z nim zawsze rozmawiasz, a nic nie wiesz. On — komunist. — Bolszewik.

Wróciłam do siebie. Myślałam o Jakubowskim o chłopach, o komunistach. Nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że komunizm zabiera nam bardzo wartościowy element. — Że tkwi w tem jakieś ogromne nieporozumienie. X.

Z pogranicza.

POBICIE WŁOŚCIAN.

Otrzymano wiadomość o pobiciu kilkunastu włościan rolników z Polski, którzy bawili na podstawie przepustek rolnych w Litwie.

Rolnicy zostali napadnięci i pobici przez grupę pijanych włościan litewskich, niedaleko Sumiliszek. Do pobicia namówił znany szowinista, nauczyciel szkoły litewskiej w Sumliszkach Pulis.

Najbardziej ucierpieli St. Doryn, Kazimierz Krawiecki, Grzegorz Marcinowicz i Stefan Urczakowski.

MANEWRY NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Na Białorusi sowieckiej zakończone zostały wielkie manewry armji czerwonej garnizonów: mińskiego, połockiego, orszańskiego, mohylowskiego i smoleńskiego. W manewrach brały udział wszystkie rodzaje broni wraz z wojskami techniczno - gazowemi i lotniczemi.

Na manewrach bawiła komisja na czele z Woroszyłowym.

OLBRZYMI POŻAR W GRANICZNEJ WSI.

Z Dzisny donoszą, iż onegdaj w nocy w okolicach Dryssy spaliła się cała wieś sowiecka, licząca około 150 zabudowań gospodarskich. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Łuna widoczna była na terenie polskim.

W POGONI ZA PRZEMYTNIKAMI.

Na Dźwinie około Dzisny zatrzymano łódź z dwoma sowieckimi strażnikami, którzy w pogoni za podejrzaną łodzią przemytniczą znaleźli się na wodach polskich.

Na skutek porozumienia komendantów odcinków żołnierzy zwolniono.

Głębokie.

GOŚĆ W DOM — PILNUJ KIESY.

Mieszkaniec m. Głębokiego Mowsza Tajc, zameldował policji, iż ubiegłej nocy, nieujawnieni sprawcy przy pomocy włamania skradli z szuflady komody 600 zł. gotówką, 40 dolarów, zegarek i drobną biżuterję.

Tajc o kradzież podejrzewa swego gościa Gerszena Chawkina. (c)

Turgiele.

POŻARY.

We wsi Stara Wieś gm. turgielskiej spalił się dom mieszkalny Szematowicza Józefa. Straty wynoszą 1700 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

We wsi Szylany w zabudowaniach Pietkiewicza Józefa, wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom mieszkalny, obora, piwnica, urządzenia domowe, sprzęty gospodarcze i zapasy żywnościowe. Straty wynoszą 4 tysiące złotych. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Niepomyślne horoskopy.

Jak komunikują nam z poszczególnych powiatów województwa wileńskiego horoskopy na tegoroczny urodzaj nie są dobre. Nadmiar wilgoci przyczynił się do pogorszenia stanu łąk mokrych. Deszcze spowodowały w wielu wypadkach wylęganie żyta, oraz stworzyły niesprzyjające warunki dla kwitnięcia zbóż. Również nienajlepiej zapowiada się urodzaj owoców.

Sensacja Lidy.

W sferach arystokracji rosyjskiej budzi sensację następująca sprawa:

W pow. lidzkim właścicielem dóbr Solecjet p. Józef Bertin Deux, Francuz. Dobra te otrzymał p. Bertin w rozrachunku od ks. Trubeckiego, kuzyna cara. Z tytułu tej tranzakcji p. Bertin pozostał winien wdowie po ks. Trubeckim, Karolinie Trubeckiej, z domu hrabianki Flori Di Serramezzano, około 180.000 włoskich lirów. Na zabezpieczenie tego długu p. Bertin wystawił weksle.

Ponieważ weksle nie zostały w terminie wykupione ks. Trubecka wystąpiła do sądu i uzyskała egzekucję. P. Bertin z tytułu wykonania reformy rolnej należało się od Banku Rolnego kilkadziesiąt tys. zł. Wobec tego ks. Trubecka zajęła te należności w Banku oraz pieniądze znajdujące się w PKO. Sąd wszystkie te zabezpieczenia poczynił, a komornik sądowy w Lidzie doręczył p. Bertinowi uchwałę sądu. Jednocześnie komornik wysłał pocztą uchwałę sądu do Banku Rolnego i do PKO, zabezpieczając efektywy.

W międzyczasie p. Bertin wyjechał do Warszawy i tu zwrócił się do studenta teologji prawosławnej Szostakowskiego, który mieszkał w domu hr. Montreso. P. Bertin, tłumacząc się brakiem czasu wręczył Szostakowowi upoważnienie do podjęcia pieniędzy w Banku Rolnym i PKO. Jednocześnie Bertin wystawił na upoważnieniu wcześniejszą datę.

W Banku i PKO. bez kwestji wypłaty dokonano, a dopiero po upływie kilku godzin nadeszło zawiadomienie od komornika z Lidy o nałożonym areszcie. Gdy sprawa wyszła najaw ks. Trubecka wniosła doniesienie karne do prokuratora w Lidzie, ten zaś przekazał sprawę urzędowi śledczemu w Warszawie do wyjaśnienia.

Sprawa wywołała sensację w arystokracji rosyjskiej. Ks. Trubecka wystąpiła na drogę sądową przeciwko studentowi Szostakowowi i hr. Montreso.

Piękno ziemi polskiej.



Zdjęcie przedstawia ogólny widok na Łowicz od strony rzeki Bzury. Na dalszym planie widać słynną Kolegjatę Łowicką.

Delegacja Związku Legjonistów u Marsz. Piłsudskiego.

Do Pikiliszek w najbliższych dn. przybędzie delegacja Zarządu Głównego Związku Legjonistów celem zaproszenia Pana Marszałka Piłsudskiego do wzięcia osobistego udziału w tegorocznym warszawskim zjeździe Legjonistów w dniu 6-go sierpnia.

Klęska i niezaradność

Zeszłego roku już tu i ówdzie w sadach owocowych Wileńszczyzny, która, jak wiadomo, jest spichrzem jabłecznym, pojawiła się liszka pędzika przedzimka i zniszczyła liście i zalążki owoców, narażając posiadaczy na straty idące w tysiące złotych.

W rezultacie jabłka były drogie „parszywe" — plamiste i sprowadzono ich nadmierną ilość z innych stron. A że owoce, witaminy w nich zawarte, wszelkie przetwory, soki i marmelady, zostały uznane przez medycynę za niezmiernie potrzebne dla naszych organizmów, a zwłaszcza dla dzieci, więc prócz strat materjalnych stała się dotkliwa krzywda na zdrowiu mieszkańców Wileńszczyzny.

Zdawało się że osoby i organizacje zajmujące się rolnictwem i ogrodnictwem, zwrócą uwagę na taki stan rzeczy.

Bardzo jednak słabe poczynania w tej dziedzinie rozpoczęto i tylko liczone miejscowości otrzymały dobrodziejstwa instrukcji. opryskiwaczów, zieleni paryskiej it. p. środków tępienia szkodników.

Mogłaby Szkoła Ogrodnicza na Sołtaniszkach wspomóc w tej klęsce, ale tam właśnie wcale na nią nie zwracają uwagi i mamy dowody na to, że wysyłani przez Szkołę uczniowie nie rozumieją się na tym najgroźniejszym szkodniku.

Stacja Ochrony Roślin przy Uniwersytecie daje rady i wskazówki, wysyła nawet współpracownika na teren, ale pracuje tam tylko dwóch ludzi i daremnie się kołacze oddawna o zwiększenie etatu i personelu.

Po zeszłorocznem ostrzeżeniu zdawałoby się że z wiosną rozlegną się głosy miarodajnych czynników. specjalistów, wykładowców ze Szkoły Ogrodniczej, alarmujące i pouczające jak się bronić od liszek w ogrodach. Nic z tego. w tym roku klęska zwiększyła się.

Całe ogrody w Święciańskiem i Dziśnieńskiem stoją martwe, prawie bez liści, jeśli dalej tak pójdzie, zaprzepaścimy przez własne nidołęstwo jedno z bogactw krajowych.

Należy jak najprędzej zapobiec złemu, użyć do tego radja, odczytów, ulotek, w gminach porozwieszać instrukcje odpowiednie. Już jeżeli tegoroczny plon stracony, pamiętajmy o roku przyszłym.

Wdzięczne pole do działania dla T-wa Opieki nad Wsią Wileńską, która w ten sposób rozszerzyłaby z konieczności sferę swojej pożytecznej działalności.

Legaciszki.

Legaciszki na wzór innych agend Br. P. St. U. S. B — pomyślane są jako placówka samopomocowa. Wciągu rocznego kucia do egzaminów nadszarpniętemu ciału należy się odpoczynek, nerwom spokój błękitnych plainerów. Bogaty tato zabiera swoje pociechy z sobą do patentowanych kurortów, zamożny lokuje gdzieś w pewnem miejscu, którego warunki zdrowotne uważa za gwarantowane. Trzecia część największa społeczeństwa akademickiego z początkiem wakacyj staje w kłopotliwej sytuacji.

Zachęcające plakaty reklamowe są zbędne wobec dopominania się o swoje prawa stanu psychicznego i fizycznego. Wyjazd na odpoczynek jest poprostu koniecznością fizjologiczną, a tu budżet w zestawieniu z cenami uzdrowisk nie wytrzymuje żadnego porównania. Za drogo i to mocno zadrogo wszędzie. Zostaje jako ostatnia deska ratunku wyjazd na swoje akademickie kolonje. Płaci się przecież na nie rok rocznie, a więc można choć raz z nich skorzystać. Są przecież dla niezamożnych, więc tanie, a warunki zdrowotne — toż raj w porównaniu z miastem.

Decyzja studenta niezamożnego o ile chodzi o sprawy finansowe pozostaje zawsze w sferze niezrealizowanych marzeń, snów etc. Od ogólnego prawa nie odbiega bieg rzeczy. związanych z wypoczynkową kolonją w Legaciszkach. 3 zł. dziennie to przeszło 90 zł na miesiąc. Nic. stanowczo zakazana kraina. Wprawdzie są wszelkiego rodzaju pożyczki, ale... i to ale staje się nie przełamaną trudnością. Kolonja akademicka jest tak samo zabarykadowana ceną, jak bogate kurorty utracjuszów. To wpływa na coraz mniejsze zainteresowanie Legaciszkami. Na otwarciu w r. b. było 30 gości i 30 osób zobowiązanych urzędowo. Powodzenie swoje traci kolonja także z wielu względów natury organizacyjnej jak i atmosfery towarzyskiej.

Dowodów dostarczył i to w obfitej ilości sezon ubiegły, a musiały one być mocne, skoro w tegorocznem inauguracyjnem przemówieniu ksiądz Hlebowicz w obecności czołowych przedstawicieli władz administracyjnych woj. wil. gromko je napiętnował. W ubiegłym sezonie Legaciszki swojej roli nie spełniły, obecnie w dalszym ciągu dostęp do nich niezamożnemu akademiku tamuje barjera wysokich cen. M. Kol.

„Martwy sezon" dla pracowników umysłowych.

Wydane zostało rozporządzenie wprowadzające „sezon martwy" przy wypłacie zasiłków pracownikom umysłowym.

Jedenaście kategoryj pracowników, do których m. in. należą nauczyciele, pracownicy żeglugi, tartaków, cegielń, betoniarni i td., przedsiębiorstw budowlanych, drogowych, brukarskich, wodnych, cukrowni, hoteli, pensjonatów, klubów sportowych i wyścigów konnych w razie utraty pracy w terminie ściśle określonym dla poszczególnych kategoryj — należeć będzie do pracowników sezonowych.

Przepisy o sezonie martwym częściowo dotyczą również przedsiębiorstw państwowych: pocztę, telegraf, telefon i P. K. P. Pracownicy kolejowi i pocztowi również będą zaliczani do sezonowych. jeżeli w związku z okresem urlopów, sezonowych prac budowlanych, byli zatrudniani przejściowo lub zastępczo nie dłużej niż 8 miesięcy.

Pociągi popularne.

Ruch turystyczny we wszystkich krajach skutkiem przesilenia gospodarczego znalazł się w ciężkiej sytuacji.

U nas zagraniczny ruch turystyczny wskutek ograniczeń paszportowych zmniejszył się bardzo wydatnie. Należałoby jednak umożliwić warstwom mniej zamożnym wyjazd choć na krótki czas z dusznych murów miasta. Tutaj dużą przeszkodą jest dość wysoka stosunkowo taryfa pasażerska. Przy wyjazdach na czas dłuższy nie odgrywa to większej roli, o ile jednak wycieczka trwa krótko, jeden lub dwa dni, a czasami zaledwie parę godzin. koszt przejazdu staje się niewspółmiernie wysoki w porównaniu z krótkotrwałą przyjemnością uczestnictwa w parc szybkość pociągu.

To też z uznaniem należy powitać wprowadzenie przez ministerstwo komunikacji t. zw. pociągów poularnych. koszt przejazdu któremi w obie strony wynosić będzie tylko 30 proc. taryfy normalnej, bez względu na szybkość pociągu.

Pociągi popularne obliczone są na masowy ruch krajoznawczy i wycieczkowy, to też najmniejsza liczba uczestników wycieczki, dla których może być uruchomiony pociąg, wynosi 400 osób, przyczem kierownicy wycieczki mogą korzystać z przejazdu bezpłatnego, pod warunkiem, że na 100 wycieczkowiczów będzie nie więcej jak jeden kierownik.

Chcąc otrzymać pociąg popularny, kierownictwo wycieczki zwraca się do najbliższej dyrekcji, przyczem wpłaca 100 zł. kaucji i nabywa następnie 400 biletów powrotnych. Decyzja uruchomienia pociągu popularnego zależy od uznania ministerstwa komunikacji. Pociągi te uruchamia się zasadniczo na jednodniowe wycieczki, jeżeli zaś zbiega się 2 — 3 dni świąt, mogą być one uruchomione na te właśnie święta. Do większych miast pociągi popularne będą uruchamiane wyłącznie w dni świąteczne.

Zwrócić też należy uwagę, że osoby mieszkające w odległości, nie przekraczającej — 150 klm. od stacji początkowej, również korzystają z 70 proc. zniżki.

Organizatorzy mogą pobierać dodatkowe opłaty, związane z kosztami organizacyjnemi, opłaty te wszakże powinny być zgóry ogłoszone, przyczem wysokość tych opłat winna być zatwierdzona przez dyrekcję kolejową.

Uczestnicy wycieczki mogą zabierać ze sobą bagaż ręczny w ilości 10 kg. na osobę oraz przybory sportowe, jak namioty, składaki, narty i t. p., kajaki zaś przewożone będą w brankardzie za niewysoką opłatą za pokwitowaniem, przyczem właściciele ich winni je załadować i następnie wyładować. K. Z.

Wycieczka do Druskienik.

Jutro 9-go bm. wyrusza z Wilna do Druskienik wycieczka, urządzona przez Dyrekcję Kolejową. Odjazd z Wilna nastąpi o godz. 6-ej rano, powrót do Wilna o godz. 23 m. 30. W pociągu wagon-bar i dancing. W Druskienikach bezpłatne zwiedzenie zdrojowiska pod kierunkiem fachowych przewodników.

Dziś ostatni dzień zapisów w Polskiem T-wie Podróży „Orbis", ul. Jagiellońska 1, tel. 883.

Pim sobie, deszcz sobie...

Przestałem czytać pisma, przestałem słuchać radja. Bo przecież można dostać skrajnej melancholji.

Np. wczoraj.

Komunikat meteorologiczny: „naogół pogodnie, chmury warstwicowo - barankowato-kłębiste, słabe wiatry miejscowe, fala ciepła..." Uwierzyłem i śpię sobie spokojnie, marząc o wycieczce w słoneczny dzień. Nazajutrz... Wiatry miejscowe były, i owszem Ale czy słabe? Takie sobie zefirki... Zerwały kilkanaście dachów i wywróciły trzy słupy telefoniczne.

I co jemu zrobić?! powiedział mądrze pewien Żydek, gdy musiał gonić, zerwany z głowy kapelusz.

Chmurki też były. Owszem Barankowate. Tak lało, aż Wilja wezbrała.

Przestałem czytać komunikaty meteorologiczne. Iks.

—ooo—

Żywy magnes.

W wiedeńskich kołach medycznych wywołał zainteresowanie 22 letni student z Berlina, Heinz Kapralik, który okazał się jednym z kilku „żywych magnesów", o których wie medycyna. Kapralik wytwarza dookoła siebie magnesowe pole: strzałka magnesu pod wpływem ruchów jego ręki zaczyna się poruszać i przesuwać, a grudka metalowych opiłków na papierze, znajdująca się wpobliżu Kapralika, układa się w prawidłowe magnetyczne linje. Pod wpływem lewej ręki Kapralika, która zastępuje silny magnes, w metalowej spirali powstaje tok elektryczny. Ciekawe, że siła magnetyczna Kapralika może działać na odległość. Koncentrując swą wolę, może on poruszać strzałkę kompasu, znajdującego się w odległości kilku metrów.

Żarcik rysunkowy.



Punkty połączyć linją prostą w kolejności jak wskazują cyfry.

Młodociany defraudant.

Pewnego dnia pracodowca 19-letniego Piotra Falewicza, pan Aksztulewicz posłał go na pocztę, by wpłacił 30 zł. — Poszedł.

W drodze, przerzucając z ręki do ręki sześć pięciozłotowych monet, postanowił zdefraudować je.

W jaki sposób?

Czytywał nieraz, że „wielcy" złodzieje i defraudanci, po skradzeniu kilkudziesięciu lub kilkuset ładnych tysiączków, starali się czmychnąć zagranicę, by tam w spokoju, zdala od krat więziennych, wydawać łatwo „zarobioną" fortunę. Falewicz nie miał zbyt bogatego doświadczenia, — 30 zł. wydały mu się fortuną — zdecydował też działać podobnie.

— Ucieknę do Rosji Sowieckiej, do kraju, gdzie nie uznają prywatnej wasności, a ponieważ pieniądze zabrałem „burżujowi", nie ukarzą mnie tam.

Pomyślano — zrobione.

W drodze do granicy sowieckiej Falewicza zatrzymano. Jechał koleją bez biletu w stronę Rakowa. Stawiono go przed sądem.

— Panie sędzio, jak te pieniądze zgubiłem i bardzo zmartwiłem się.

— I z wielkiego zmartwienia uciekliście z domu?

— Lękałem się przyjść...

— Tak długo, aż policja zatrzymała.

— Panie sędzio, ja niewinny, — ale proszę o zawieszenie kary.

Sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia. WŁOD.

KURJER SPORTOWY

Jedziemy do Trok!

W związku z spodziewanym wielkim zjazdem widzów na regatach w Trokach, organizatorzy zmobilizowali wszelkie możliwe środki lokomocji, aby wydołać przewiezieniu paru tysięcy osób.

W niedzielę od rana od godz. 5-ej kursować będzie 28 autobusów Spółdzielni, odjazd z placyku Orzeszkowej, następnie z placu Katedralnego odchodzić będą autobusy F-my „Arbon", w ilości pięciu.

Oprócz pociągów normalnych do Landwarowa o godz. 4.35, 8.15, i 13.50 ma być uruchomiony pociąg specjalny. Godzinę odjazdu tego pociągu i cenę biletów zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Finał w Wimbledon.

Crawford pokonał mistrza świata Vinesa.

WIMBLEDON, (Pat). W Wimbledon odbywają się obecnie ostatnie rozgrywki finałowe o nieoficjalne mistrzostwo świata.

W grze pojedyńczej pań do finału doszły Amerykanka Wills Moody i Angielka Dorotha Round. W półfinale Willa Moody odniosła łatwe zwycięstwo nad Niemką Krahwinkel 6:4 i 6:3, zaś Dorotha Round wygrała ze znakomitą Amerykanką Helen Jacobs 4:6, 6:4, 6:2.

W ćwierć finałach gry podwójnej panów para francuska Borotra—Brugnon pokonała parę australską Crawford-Mac Grath 6:2, 6:2, 3:6, 6:2, a para japońska Nunoi-Satoh wyeliminowała po ciężkiej walce znakomitą parę angielską Perry-Hughes 5:7, 6:3, 6:4, 1:6, 6:3.

W półfinale mistrzowska para Francji Borotra-Brugnon odniosła zwycięstwo nad południowo-afrykańczykami Farkuhasonem i Kirby 5:7, 3:6, 6:3, 6:4.

W grze mieszanej olbrzymią niespodziankę przyniosło spotkanie pary Krahwinkel-Cramm z parą amerykańsko-hiszpańską Ryan-Mayer, zakończone zdecydowanem zwycięstwem pary niemieckiej 6:1, 7:5.

W najbardziej sensacyjnem spotkaniu — w finale gry pojedyńczej panów Australijczyk Crawford odniósł zwycięstwo nad mistrzem świata i mistrzem Wimbledonu Amerykaninem Vinesem 4:6, 11:9, 6:2, 2:6, 6:4 zdobywając w ten sposób po raz pierwszy mistrzostwo Wimbledonu.

Na kajaku wdal.



Do najpopularniejszych sportów w Polsce należy sport kajakowy. Rok rocznie z chwilą nastania cieplejszej temperatury rzeki polskie, a zwłaszcza Wisła, roją się tysiącami zwolenników tego sportu.

Na zdjęciu widzimy właśnie amatora tego sportu, ćwiczącego na Wiśle pod Warszawą.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 8-go lipca 1933 r.

7,00: Czas. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Muzyka. 7,25: Dziennik poranny. 7,30: Muzyka. 7,52: Chwilka gospodarstwa domowego. — 11,57: Czas. 12.05: Muzyka lekka. 12,25: Przegląd prasy. 12,33: Kom. meteor. 12,35: Muzyka lekka. 12,55: Dziennik południowy. — 14,50: Program dzienny. 14,55: Muzyka żydowska. 15,25: Giełda rolnicza. 15.35: Muzyka polska. 16.00: Audycja dla chorych. — 16,30: Koncert. 17.00: „Etyka nowego człowieka". 17.15: Koncert. 18,00: „Groźby komet". 18,20: Recital fort. 18,50: Transm. ze stadjonu pływackiego Legji międzynarodowych zawodów pływackich. 19.20: Tygodnik litewski. 19,35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Koncert życzeń. 20,30: Koncert. 21,05: Dziennik wiecz. 21.15. Przegląd prasy roln. kraj. i zagranicznej. — 21,25: Przerwa. 21.30: Koncert Szopenowski. 22.00: Muzyka tan. 22.25: Wiad. sportowe. — 22.35: Komun. 22,40: Muz. tan. w przerwie wiad. z kraju.

NIEDZIELA, dnia 9 lipca 1933 r.

10,30: Transm. Naboż; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Program i kom. met.; 12,15: Koncert; 14.00: „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w porządku" — odczyt wygł. inż. W. Chmieleck.; 14.15: Kom. rolniczo-meteor.; 14,20: Grieg sonata skrzypcowa g—moll op. 25 (płyty); 14,45: „Lipawa, port Wileńszczyzny" odczyt wygł. Teodor Nagurski;15,00: Audycja specjalna: a) Centralne ogrzewanie — pog. F. Chlebowskiego, b) o szkle — pog. J. Oliksmana w przerwach transm. muzyki; 16,00: Audycja dla dzieci; 16,30: Recital śpiewaczy. 17.00: „W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikowi" wygł. Zbigniew Madeyski; 17,15. Koncert; 18.00: Transm. Nieszporów z klasztoru OO. Bernardynów; 19,00: „Trujące grzyby" Słuch. pióra N. Hohendlingerówny w wyk. art. dram teatrów Wil.; 19.40: Litewska aud. lit.; 19.55: Program na poniedziałek: 20.00: Koncert; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Skrzynka poczt.; 21,15: D. c. koncertu; 22.00: Muzyka; 22,25: Wiad. sport. ze stacyj regjon.; 22.40: Muzyka.

NOWINKI RADJOWE.

AKTUALNE ŻYWE SŁOWO.

W programie sobotnim zasługują na szczególną uwagę: odczyt o E. Abramowiczu (godz. 17.00), odczyt krakowski „Groźby komet" (godz. 18,00) i przed północą wiadomości dla polskiej ekspedycji na Wyspach Niedźwiedzich. O godz. 16,00 audycja dla chorych ze Lwowa.

MUZYKA POWAŻNA, LEKKA I NAJLŻEJSZA.

Miłośnicy muzyki usłyszą w sobotę dużo muzyki lekkiej i popularnej, a prócz tego popołudniowy recital pianisty St. Staniewicza z rzadko wykonywaną sonatą Beethovena op. 90. Wieczór wypełni koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu znakomitego chóru i solisty Wielkiej Synagogi Warszawskiej. O godz. 21,30 Marja Wiłkomierska grać będzie Chopina dla licznych słuchaczy Europy; w programie tym figuruje m. n. wspaniały Polonez — fantazja.

PŁYWACY W MIKROFONIE.

W sobotę o godz. 18.30 amatorzy sportu pływackiego usłyszą transmisję międzynarodowych zawodów pływackich z „Legji" warszawskiej.

KRONIKA

Sobota 8 Lipca

Dziś: Elżbiety Kr. Wd.
Jutro: Weroniki P.

Wschód słońca — g. 3 m. 25
Zachód — g. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 7/VII — 1933 roku

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 16
Temp. najwyższa + 21
Temp. najniższa + 15
Opady w mm. 12,5
Wiatr płn. wsch.
Tend. bar. lekki spadek
Uwagi: przelotne opady.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 8 lipca według PIM.

W całym kraju chmurno, z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Miejscami możliwe opady. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 8 bm., w nocy dyżurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chrościckiego (Ostrobramska), Filemonowicza (Wielka), Miejska (Wileńska 23), Paka (Antokolska 54), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

MIEJSKA

— **Spór Magistratu z Urzędem Wojewódzkim o 5 procent dodatku komunalnego.** Na ostatniem posiedzeniu radzieckiej Komisji Finansowej poddane zostały dyskusji uwagi Urz. Wojewódzkiego, poczynione na marginesie nowego preliminarza budżetowego miasta. Gros uwagi pochłonęła sprawa dodatku komunalnego, nawiasem mówiąc już ostatniego, jaki obecnie pracownicy miejscy otrzymują. Komisja Finansowa w wyniku dłuższej dyskusji wypowiedziała się za przywróceniem dodatku w wysokości 5 procent. Jak wiadomo, na zlecenie władz nadzorczych poczynając od 1 lipca dodatek został potrącony w wysokości 10 procent. Wniosek Komisji przywracający 5 procent będzie skierowany na wtorkowe posiedzenie plenum Rady Miejskiej. Ostateczny głos w tej sprawie będą miały znowu władze wojewódzkie.

Jak słychać, w razie sprzeciwu Urzędu Wojewódzkiego przeciwko ewentualnej uchwale Rady, władze miejskie zamierzają od decyzji władz nadzorczych odwołać się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— **Interwencja na czasie.** Z kół samorządowych dowiadujemy się, że niektóre ugrupowania radzieckie zamierzają na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej poruszyć kwestję komunikacji autobusowej. Nieuregulowanie dotychczas tej sprawy nie wróży bowiem nic dobrego. Zachodzi obawa, że w pewnym momencie mieszkańcy miasta będą zmuszeni używać środków lokomocji z czasów apostołów.

— **Są dobre chęci... niema pogody.** Przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej magistrat zgrupował krawężniki chodnikowe dla przeprowadzenia remontu chodników. Ostatnie jednak deszcze uniemożliwiły rozpoczęcie robót, to też zwały płyt mokną dalej.

— **Komunikacja podmiejska w kleszczach „stagnacji".** Ostatnie deszcze spowodowały, że ruch wycieczkowy w okolice Wilna prawie całkiem zamarł. Zła konjunktura dała się w pierwszym rzędzie odczuć właścicielom statków pasażerskich, które odchodzą do Werek mocno przerzedzone i puste. Również i inne rodzaje lokomocji podmiejskiej odczuwają bardzo boleśnie spadek frekwencji.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Nowy Zarząd Zw. Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych** Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Wilnie. Na odbytem dorocznem zebraniu do Zarządu zostali wybrani kol. kol. Gierczyński Mieczysław — prezes, Jurecki Stanisław — wiceprezes, Borowiec Aleksander — skarbnik, Morek Kazimierz — sekretarz, Wojcicki Henryk — członek zarządu.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** — podaje do wiadomości, iż w miesiącu lipcu rb. Sekretarjat Koła będzie czynny tylko we wtorki, środy i piątki od godz. 18 do 20. — W sprawach niecierpiących zwłoki prosimy zwracać się codzień do Sekretarza Koła por. rez. Kondratowicza Mikołaja w godz. od 8 do 15 telefon 18—26 Izba Rzemieślnicza.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowanie Panu por. Zakrzewskiemu M. prezesowi aeroklubu w Wilnie za bezinteresowne udzielenie wybitnej pomocy przy zorganizowaniu bufetu na lotnisku w Porubanku w dniu 1 i 2 bm. jak również podwładnemu Mu personelowi w osobie ogniomistrza Strzeleckiego, Kierownikowi II Kom. PP. m. Wilna Panu Komisarzowi Szmieloffowi, Zawiadowcy stacji w Porubanku, oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom za bezinteresowną współpracę.

RÓŻNE.

— **Statki Wilno—Werki** będą kursować od dnia 10 lipca w dnie powszednie z Wilna w godz. 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19.30 i 20.40. Odjazd z Werek 7.10, 8, 9.15, 11.15, 13.15, 15.15, 17.15 i 19.45.

— **Piekarze interwenjują.** Niedługo upływa termin wyznaczony piekarzom na unowocześnienie piekarń. Ponieważ większość piekarzy nakazanych robót nie przeprowadziło z powodu braku funduszów, zamierzają oni zwrócić się do władz z prośbą o prolongowanie terminu.

— **Kłopoty kupców mięsnych.** Onegdaj u wojewódzk. inspektora weterynarji interwenjowała delegacja kupców mięsnych, prosząc go o spowodowanie wydania zakazu na uprawianie koszykowego handlu mięsem. Kupcy mięśni uskarżali się również na konkurencję, jaką czynią im kolejarze, którzy, korzystając z bezpłatnych przejazdów, przywożą z prowincji mięso i nierogaciznę, sprzedając je po cenach niższych.

Sprawa zostanie w najbliższym czasie rozpatrzona.

TEATR I MUZYKA

Teatry Miejskie ZASP. w Wilnie. Teatr Letni w Bernardynce — daje dziś, w sobotę 8 lipca o godz. 8 m. 15 wiecz. zabawną komedję w 3-ch aktach „Bez posagu ożenić się nie mogę". Sztuka ta, stojąca na pograniczu farsy, daje widzom maksimum zadowolenia, radując skrzącym się temperamentem, młodością, zdrowym dowcipem i śmiechem.

— **Już wkrótce „JIM I JILL".** Wspaniała komedja muzyczna „JIM I JILL" ukaże się wkrótce w Teatrze Letnim w Bernardynce! Próby w pełnym toku pod wytrawną ręką cenionego reżysera D-ra Ronard-Bujańskiego. W roli Jima wystąpi gościnnie młody, nadzwyczaj utalentowany artysta Mieczysław Węgrzyn (syn słynnego naszego tragika Józefa Węgrzyna), który grał tę rolę w Teatrze Łódzkim, zdobywając nią sobie niezwykłe powodzenie i markę jednego z najciekawszych młodych „gwiazdorów" polskiego Teatru. Partnerką M. Węgrzyna będzie Halina Kamińska — piękne tańce odtworzy znakomita para baletowa pp.: Edyta Pfeifer i Zenon Leszczewski (artyści baletu Państwowej Opery w Rydze).

— **W ogrodzie Bernardyńskim „Piorun z jasnego nieba"** (w niedzielę 9 lipca) po południu (godz. 4-ta) nie wyrządzi nikomu nic złego — tylko będzie bawić i rozśmieszać tłumnie zebraną publiczność w Teatrze Letnim.

Ceny propagandowe (od 20 gr.)

— **Teatr Letni** organizuje zespół tancerek — zgłoszenia przyjmowane będą dziś, sobota 8 lipca od godz. 4 — 6 popoł.

— **Teatr Muzyczny „LUTNIA".** — **„Cnotliwa Zuzanna".** W dniu dzisiejszym rozpoczynają się widowiska Teatru muzycznego „Lutnia". Dziś wystawioną zostanie melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z B. Halmirską w roli tytułowej.

Jutro, w niedzielę ujrzymy doskonałą komedję muzyczną Stolza „Peppina" z M. Gabrjelli w roli tytułowej. — Na okres letni ceny miejsc zostały specjalnie obniżone (od 25 gr. — 2.90). W wykonaniu bierze cały zespół artystyczny Teatru.

WSPANIAŁA REWJA GWIAZD FILMOWYCH DZIŚ W PARKU IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Udział w rewji biorą asy ekranu polskiego, ulubieńcy publiczności: Adam Brodzisz, Marja Bogda, Mieczysław Cybulski, Hanka Runowiecka i Kazimierz Chrzanowski — Całkowicie nowy, urozmaicony program. — Rewję poprzedzi koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. R. Rubinsztejna. Początek o godz. 7. Jutro w tymże parku powtórzenie dzisiejszego programu.

III Targi zapowiadają się dobrze.

Napływ zgłoszeń na III-cie Targi Północne wzrasta z dnia na dzień. Już teraz można zorjentować się w jakim zakresie rozwinie się organizacja poszczególnych działów. Jak się bowiem dowiadujemy, w myśl zamierzeń Komitetu Organizacyjnego Targów przedewszystkiem zainteresował się Targami przemysł włókienniczy ze wszystkich dzielnic kraju. Szereg zgłoszeń w tym dziale zapoczątkowała znana firma B-ci Deutsch Śląska Cieszyńskiego. Również już konkretnie zgłosiły swój udział w Targach fabryki: „Stradom" i „Gnaszyńska Manufaktura" z okręgu Częstochowskiego. W najbliższym czasie oczekiwać należy sfinalizowania pertraktacyj z Dyrekcją Targów szeregu firm z okręgu Łódzkiego i Białostockiego, i niewątpliwego udziału w Targach Zakładów Żyrardowskich.

Z innych działów targowych zgłosiło już udział sporo firm reprezentujących przemysł chemiczny, spożywczy (przetwórstwo owocowe i jarzynowe, cukry i czekolady) oraz różne gałęzie przemysłu drzewnego. W tym ostatnim dziale, jak dotąd, najokazalej zapowiada się udział Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, która na terenach odkrytych przystępuje do urządzenia stoiska z materjałami eksportowemi.

Z zakresu wytwórczości ziem północno-wschodnich nader okazale zapowiada się udział Zjednoczonych Bazarów przemysłu ludowego z Wilna, Nowogródka, Białegostoku i Brześcia nad Bugiem, które w roku bieżącym obok eksponatów z zakresu sztuki ludowej wystąpią z tkaninami użytkowemi oraz Dział Rzemiosła Wileńskiego z meblarstwem i pokrewnemi branżami na czele.

Ponadto, w roku bieżącym wystąpią z okazałemi pawilonami Magistrat m. Wilna (przedsiębiorstwa miejskie, statystyka itd.), Komunalna Kasa, Druskieniki (Zakłady Zdrojowe), oraz przeprowadzają w tym kierunku pertraktacje — Monopole Państw.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NA LIPÓWCE.

Wczoraj na Lipówce miał miejsce krwawy wypadek ofiarą którego padł przybyły z prowincji robotnik Dymitry Tiulpanów. Do przechodzącego Tiulpanowa przystąpiło nagle trzech osobników, którzy wszczęli kłótnię. Tiulpanow odpowiedział, wynikła bójka.

Napastnicy zadali nożami Tiulpanowi kilka ran.

Krzyki wywołały zbiegowisko uliczne, co zmusiło napastników do ucieczki. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie, które przewiozło Tiulpanowa w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Policja sprawców zatrzymała.

W KŁACH PSA.

Ryszkiewicz Zofja weszła do jednej z zagród w Kolonji Kolejowej, chcąc poprosić o jałmużnę. Ledwo uchyliła furtkę, została napadnięta przez psa, który nieszczęśliwą dotkliwie pogryzł.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c)

ZA WYEKSMITOWANIE.

Wczoraj przy ul. Popławskiej 21 kilka osób napadło na właścicielkę Zamiennicy i dotkliwie ją pobiło. W obronie napadniętej stanął policjant.

Okazało się, że powodem napaści było wyeksmitowanie z domu rodziny głuchoniemego krawca, który od 20 lat mieszkał. Rodzina wyeksmitowanego lokuje się pod gołem niebem, na deszczu. Losem nieszczęśliwej rodziny zainteresował się wydział opieki społecznej magistratu. (c)

—oOo—

NOTOWANIE WIL. GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

z dnia 7 lipca 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZ.: Żyto zbierane 24,50 — 25 (tend. b. mocna). Jęczmień jednolity 22,50; Owies zbier. 14; Mąka pszenna 0000 A luks. 61,87 i pół — 62,25; Mąka żytnia 55 proc. — 39, 65 proc. — 34; Kasza grycz. 1/1 palona 43; grycz. 1/2 palona 41, owsiana 52.

CENY ORJENT.: Żyto zbierane 25 — 26; Pszenica zbier. 36 — 37 (Tend. b. mocna); Gryka 23; Mąka żytnia sitkowa 29; razowa 29; razowa szatrowana 29,50; Otręby żytnie 12,50; pszenne 13.50 — 14; jęczmienne 11,25; Kasza grycz. 1/1 biała 41; Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 — 35; Nr. 3 — 40; Siano 7,50, Słoma 6; Siemię lniane 90 proc. 39; Tend. na wszystkie mąki mocna, na żyto i pszenicę b. mocna. Ceny lnu — bez zmian.

„Przyrost" planet.

W ostatnim roku odkryto 40 nowych małych planet, a wśród nich jedną, zauważoną przez astronoma Delporte'a znajdującą się bardzo blisko ziemi, gdyż tylko w odległości 10 miljonów klm. Ogółem znamy dotychczas 1223 małych planet, które w mniejszej lub większej odległości towarzyszą nam w nieustannej podróży w przestrzeniach kosmicznych.

Książka o radju szkolnem.

Międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej wydał książkę, która obejmuje sprawozdanie z wyników wprowadzenia radja w szkołach w 25 krajach. Praca ta daje szczegółowy obraz działalności radja na terenie szkolnym. Najbardziej rozpowszechnione jest radjo szkolne w Anglji.

Samobójstwa w Pradze.

Jak wskazuje odnośna statystyka z roku 1929 na 307 wypadków samobójstw w Pradze popełniono 100 przez powieszenie. W liczbie tych stu znajdowało się 70 mężczyzn i 30 kobiet, a na ogólną liczbę 307 samobójstw 193 popełnili mężczyźni, 114 — kobiety. Naogół kobiety samobójczynie przekładają truciznę nad inne sposoby odbierania sobie życia, mężczyźni, zaś uciekają się najczęściej do broni palnej.

Z „pustelni" na Łukiszki.

W swoim czasie policja zlikwidowała dobrze zorganizowaną szajkę, trudniącą się przemycaniem ludzi do ZSRR. Wraz z innymi aresztowany został niejaki Jakób Załkind — osoba znana policji śledczej z szeregu innych afer, częsty lokator „pałacu Łukiskiego". Załkind został zwolniony pod dozór policji do rozprawy sądowej, która odbyła się przed kilku miesiącami w Wilejce powiatowej. Podczas rozprawy zostało ustalone, iż odegrywał on dość poważną rolę w praktykach szajki. Był przewodnikiem „emigrantów" przez zieloną granicę do ZSRR. Wolał jednak na rozprawę nie stawić się, wobec czego zapadł wyrok zaoczny. Mimo energicznego pościgu Załkinda nie udało się zatrzymać.

Przed kilku dniami wywiadowcy otrzymali informacje, iż w lesie na Zwierzyńcu zauważono jakiegoś podejrzanego osobnika z długą czarną brodą, który starannie unikał ludzi. Tajemniczym pustelnikiem zainteresowano się. Obserwacje zakończyły się pomyślnym wynikiem.

W noc z czwartku na piątek jeden z wywiadowców przechodząc lasem Zwierzynieckim zauważył jakiegoś osobnika, który rzucił się do ucieczki. W wyniku pościgu wywiadowca zatrzymał podejrzanego. Rysy twarzy obudziły jakieś wspomnienia. Wywiadowca zawezwał fryzjera, który ogolił obfity zarost nieznajomego. Teraz nie ulegało wątpliwości: był to Załkind.

Wczoraj z polecenia władz sądowo śledczych osadzono go w więzieniu Łukiskiem na okres sześciomiesięczny. (c)

JEDZIEMY NA WIGRY!

I.

Kiedy p. wicewojewoda Olgierd Malinowski wyjeżdżał z żoną ku zmartwieniu znajomych, do tej odległej krainy na starostę, mówiliśmy sobie „dowidzenia", a ten, i ów, wybierał się ich odwiedzić i zobaczyć słynne wigierskie jeziora. I tak sześć lat minęło, i mówiło się czasami: „O jak żebym chciała pojechać wreszcie nad te Wigry!" Ale zawsze coś przeszkodziło. Jednak uparte pragnienie ma to do siebie, że się sprawdza.

Więc dojechałam nakoniec do Suwałk i parę dni spędziłam w dziwnej krainie lasów i jezior, zamieszkałej przez wielojęzyczną ludność, ziemi stanowiącej ongiś północny odrostek Kongresówki, dziś w całości ziem Rzeczypospolitej wbity klinem pomiędzy dwie Republiki: litewską i niemiecką. Wskutek tego mamy tam granicy z Litwą 105 klm. a z Niemcami 76, zaś z resztą kraju 90 klm. Ludność jest wielojęzyczna: na 109.191 osób w powiecie, Polaków jest 85.661 tys., Litwinów 6.772, Niemców 2.552, Białorusinów 5 tys., Rosjan 6 tys., Żydów 7 tys. Wyznania: katolickie, ewangelickie (Mazury i Niemcy), prawosławne, są marjawici, staroobrzędowcy i wyznania mojżeszowego. Przemysł rolny słabo rozwinięty, aczkolwiek na zachód od Suwałk i w okolicy, wspaniałe są tego roku urodzaje; sieją tam dużo owsa z powodu konsystujących pułków konnicy, która duże robi zakupy i idzie z wydatną pomocą rolnictwu, mając np. na zasiew 60 wagonów owsa do zwrotu po żniwach. Lasy, i rybołóstwo z 246 jezior, to główne źródła dochodu tutejszego człowieka, brodzącego całemi dniami po brzegach i płynącego cicho po rozległych „plosach" wigrzańskich od wyspy do wyspy, od jednej wioski nadbrzeżnej do drugiej.

A wioski tu osobliwe: jedzie się, osada, przeważnie wszystkie wioski rozkolonizowane, więc taka mała ferma, nad samą granicą, w klinie pomiędzy Niemcami i Litwą. Dróżka polna się urywa, żerdka na 2-ch kołkach, tam już inny kraj?... Po tamtej stronie też jakaś fermeczka, tam Litwini, tu rodzina o twarzach typowo niemieckich, Niemcy: płynnie mówią po polsku, szkół swoich nie mają i nie żądają, chodzą do polskich, tak samo i Litwini, którzy jednak utrzymują trzy szkoły prywatne litewskie. Jedzie się dalej, kacapska twarz zarośniętego burłaka uderzy zupełnie innym typem, w in. osiedlu zapytasz o coś? Czysto polskie mazurzenie odźwięczy ci z pod Warszawy, tam znów „pasaki", po litewsku od chaty się odezwie.

Suwałki schludne i zielenią przetykane, posiadają w środku miasta piękny skwer, ze wspaniałemi klombami i kwietnikami. Kawiarnia, hotel, wszędzie czysto. Gmachy urzędowe porządne, koszary, wszystko to jeszcze przedwojenne zabytki, jeno olbrzymia budująca się szkoła na 27 klas, powszechna, jest świeżym wyczynem. No i drogi! Imponujące drogi powiatowe któremi się słusznie cieszy p. Starosta, bo to jego dzieło. Powiat, który wskutek granic obecnych ma 5 szos odciętych, urwanych i nie wiodących nigdzie, musiał sobie jakoś z wewnętrznemi środkami komunikacji poradzić. I w ciągu tych sześciu lat gospodarki p. Starosty Malinowskiego, 650 kilometrów dróg gminnych, żwirowanych, odwodnionych, z mostami, przecięło pagórki leśne i pola, które się po obu stronach naszego przejazdu autem barwią żółcizną i bielą koniczyn i łubinu, ponsem inkarnatki, błękitem niebieskiego łubinu. Łąki falują wielobarwnem kwieciem i niosą miodne aromaty. Z wzgórz roztacza się raz po raz widok prześliczny: jedno, drugie, trzecie jezioro, w zakrętach gubią się wśród pagórków, dale ciemnych lasów owite opałową mgłą, a hen, na horyzoncie, wznosi się stożek góry „cukrowej" wysoki na kilkaset metrów, prastarej „piłkalni" litewskiej. Te wzgórza morenowe, porozsadzane rynnami lodowcowemi które się zamieniły w jeziora, stanowią charakterystyczną cechę Suwalszczyzny, jak również ostry klimat, najniższa temperatura w Polsce (średnia roczna + 6). Stąd miano „polskiej Syberji".

Latem jednak, powietrze wśród tych jezior i wysokich wzgórz lasami szpilkowemi obrosłych cudowne; wjeżdżamy nad brzeg jeziora Hańcza, wśród wysok. pagórków, głębokość? Sto osiem metrów, (najgłębsze tatrzańskie mają 70—80), w całej Europie niema głębszego jeziora!

A oto jesteśmy u granic Państwa. Łąki falują takiemi samemi kwitnącemi ziołami po tej, i tamtej, i tamtej trzeciej stronie, rów głęboki i słup z barwami Rzeczypospolitej, a z dali widać murowane budynki niemieckiego posterunku. Tam niedaleko jest Gumbingen i wszystkie miasta, zmasakrowane w 1914 r. przez rosyjskie wojsko, dziś odbudowane doskonale, pełne hitleryzmu, tradycyj cesarskich kultu dla Hohenzollernów, znaków swastyki i sztandarów. Tu u nas dzielny KOP patroluje gęsto, tropiąc przemyt, który kwitnie tradycyjnie, dziedzicznie, jest pewnego rodzaju sportem, bo nawet nie potrzebujący takiego zarobku uprawiają go z zamiłowaniem, przenosząc „brandkę i tropy", czyli wódkę i krople Hoffmana na eterze, czem się tu upijają. Na roboty polne idą za przepustkami koło 500—600 ludzi.

Sejmik powiatowy znaczne sumy położył na podniesienie rolnictwa, w 1927 r. pobudował niższą szkołę rolniczą żeńską w Kukowie, założył 16 stacyj oczyszczania zbóż, 11 mleczarni spółdzielczych działa sprawnie, sejmik utrzymuje 2 lekarzy rejonowych i 2-ch weterynarji, 17 kas Stefczyka udziela kredytu, w Suwałkach jest też Kasa Oszczędności.

Są schroniska i przytułki dla dzieci i starców, a Związek Pracy Ob. Kobiet z p. Starościną Malinowską na czele, pracuje intensywnie w kierunku odżywiania dzieci przez zimę i w kolonjach letnich. Projektują też przetworzyć Kursy Zawodowe na stałą szkołę tego typu i należy przypuszczać że będzie ona miała powodzenie, sądząc z dotychczasowego zainteresowania kursistek i sprężystej organizacji. W ostatniem 10-leciu zbudowano 9 gmachów szkolnych, na 30 klas co stanowi razem z dawnemi 118 szkół, z 16.285 uczniami, 311 nauczycielami. Szkoły litewskie i żydowskie przedstawiają łącznie 840 uczniów. Świetlic, przeważnie Strzelca 54, bibljotek ruchomych 19, domów ludowych 2.

Jak każda ziemia ma i suwalska swe tradycje: panowali tu niepodzielnie Kameduli, oni to założyli Suwałki, zakon ten, mając niezmierne dobra, nadane im przez królów polskich zacząwszy od Zygmunta III, za którego czasów Półkozic Wolski z Podhajec sprowadził ten włosk; zakon do Polski, do Bielan. Później do 7 eremów posiadał, nielicznie zresztą obsadzonych, bo w chwili znoszenia tego zakonu na Litwie, liczono tylko 107 zakonników w całej Polsce.

Miejsce eremu wigierskiego, wybrane było przez jakiegoś artystę, zamiłowanego w pięknie krajobrazu. Trudno opisać malowniczość tego miejsca. Wchodząc na wysokie wzgórze koło ładnego Schroniska, opodal największej w Polsce Stacji Hydrobiologicznej, gdzie stale pracuje kilku specjalistów, panorama wód i zieleni rozrasta się i roztacza jak rozwijane płótno czarodziejskiego obrazu.

Hel. Romer.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4. tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.